Nr. 100 Wtorek, 30 kwietnia 1929 Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p. Telefon Redakcji **21-18,** Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Organizacja rolnictwa.

Przed kilku dniami donieśliśmy o utworzeniu w Warszawie Izby Rolniczej. W tej chwili, kiedy w czasie najbliższym na terenie całej Polski powstawać będą coraz liczniej Izby Rolnicze, godzi się rozważyć znaczenie tych instytucyj dla całokształtu życia gospodarczego Państwa.

Otóż w dzisiejszym, skomplikowanym aparacie życia publicznego pomyśleć się wprost nie da, by wszystkie zadania gospodarcze, społeczne i inne mogło spełniać samo tylko Państwo, względnie jego Rząd. Przeciwnie, tylko skoordynowane wysiłki tak Państwa jak i społeczeństwa mogą sprostać wszelkim zawiłym, z dnia na dzień wzmagającym się potrzebom czasu. Społeczeństwo zaś, chcąc podołać tej współpracy, musi tworzyć w swych ramach organizacje poszczególnych zawodów i z tej to właśnie myśli zrodziły się Izby handlowo-przemysłowe, rękodzielnicze, adwokackie i inne.

Tak się rzeczy u nas przez szereg lat składały, że stan najliczniejszy, najważniejszą gałąź gospodarki wciąż jeszcze reprezentujący, stan rolniczy, poza zrzeszeniami w rodzaju kółek i towarzystw rolniczych, nie posiadał oficjalnej organizacji. Wszelka, najdrobniejsza choćby inicjatywa w zakresie rolnictwa, wychodzić musiała stale od władzy, która zarazem nie mogła liczyć na żadne wydatniejsze poparcie ogółu sfer rolniczych a to choćby z tego prostego powodu, że nie było organu, do którego możnaby się oficjalnie zwrócić.

Ta wysoce nieodpowiednia, zgubna wprost czasami w swych skutkach sytuacja znalazła obecnie swój kres. W całej Polsce powstają dziś z mocy rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej „o Izbach rolniczych“,— Izby rolnicze jako samoistne osoby publiczno-prawne, jako jednostki samorządu gospodarczego, których celem jest organizowanie zawodu rolniczego w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu a więc łącznie z leśnictwem, ogrodnictwem, hodowlą zwierząt i innemi gałęziami wytwórczości, bezpośrednio związanemi z gospodarstwem rolnem.

Mnogie stoją przed Izbami rolniczemi zadania. Do nich należeć będzie przedstawicielstwo i obrona interesów rolnictwa a więc występowanie do władz rządowych i samorządowych z wnioskami o ogólnych potrzebach rolnictwa, wydawanie opinji w sprawach dotyczących rolnictwa, w szczególności zaś opinji o projektach ustaw i rozporządzeń, delegowanie przedstawicieli do istniejących przy władzach organów doradczych, składanie Ministrowi Rolnictwa sprawozdań o stanie rolnictwa.

Ich dalej obowiązkiem będzie samodzielne przedsiębranie środków w zakresie wszechstronnego popierania rolnictwa jak zakładanie i utrzymywanie szkół rolniczych oraz szerzenie oświaty rolniczej, organizowanie wystaw i pokazów rolniczych, meljoracyj rolnych, hodowli i akcji ochrony roślin, zbieranie dat statystycznych, opieka nad spółkami wodnemi, pastwiskowemi i leśnemi oraz tyle, tyle innych pokrewnych poczynań. Niewątpliwie ukażą się też wzorem państw zachodnich w czasie najbliższym ustawy i rozporządzenia, które powierzą Izbom rolniczym wykonywanie rozmaitych określonych czynności oraz współdziałanie z władzami rządowemi i samorządowemi w licznych sprawach, dotyczących rolnictwa.

Dobrze się stało, że ustawodawca polski, pracujący w ostatnich czasach wytrwale w kierunku konsolidacji życia państwowego we wszystkich jego dziedzinach, stworzył wymienionem rozporządzeniem podstawę silnej organizacji także i rolnictwa, podstawę, która wprzęgnie w pracę dla ogólnego dobra wszystkie interesowane czynniki, które dotychczas nie miały sposobności ani terenu, na którymby mogły wystąpić z własną twórczą inicjatywą i owocną współpracą.

Dr. Hermes przybył do Warszawy.

Konferencje w sprawach weterynaryjnych.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. 4. Dnia 27 bm. przybył do Warszawy przewodniczący niemieckiej delegacji handlowej do rokowań z Polską dr. Hermes wraz z członkami komisji weterynaryjnej tejże delegacji. Pobyt dr. Hermesa w Warszawie potrwa 4 — 5 dni. Dr. Hermes odbędzie narady z prezesem delegacji polskiej Min. Twardowskim i członkami komisji ze strony polskiej w sprawach weterynaryjnych.

O odszkodowanie dla obywateli polskich w Rumunji.

Wyjazd przedstawiciela M. S. Z. do Bukaresztu.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. 4. We wtorek wyjeżdża do Bukaresztu zastępca naczelnika wydziału wschodniego M. S. Z. radca Raczyński w sprawie rokowań o odszkodowanie dla obywateli polskich w Besarabji w związku z przeprowadzoną tam reformą rolną. W sprawie tej Rząd polski otrzymał przyrzeczenie szybkiego załatwienia w czasie pobytu w Rumunji Marszałka Piłsudskiego oraz potwierdzenie tego przyrzeczenia w czasie wizyty rumuńskiego ministra spraw zagr, Mironescu w Warszawie. Jak nas informują ze strony miarodajnej sprawa ta znajduje się na dobrej drodze. Przy sposobności pobytu radcy Raczyńskiego w Rumunji ustalony zostanie jednocześnie termin wyjazdu Min. Zaleskiego do Bukaresztu. Wyjazd ten projektowany jest na koniec maja.

Klęska kredytowa i finansowa w Niemczech.

Kapitaliści zagraniczni wycofują wkłady. — Przed inflacją marki niemieckiej?

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. 4. Katastrofalna klęska kredytowa i finansowa w Niemczech, spowodowana manewrami Schachta i rządu Rzeszy, przybiera coraz większe rozmiary. Wszyscy kapitaliści francuscy, mający swe kapitały w Niemczech, lub udzielający com kredytu wycofali swe pieniądze z Rzeszy. Dzisiejsze dzienniki nacjonalistyczne wzywają do bojkotu firm francuskich, a do ludności apelują, by się nie obawiała inflacji marki niemieckiej i nie wycofywała wkładów oszczędnościowych.

Z Trybunału Stanu.

Dziś nastąpi przesłuchanie b. Min. Czechowicza.

Warszawa, 29. 4. (AW). Jedna z ajencyj stołecznych informuje, że w dniu dzisiejszym przesłuchany zostanie przez sędziego śledczego Trybunału Stanu p. Zaleskiego b. Minister Skarbu p. Czechowicz. Zachodzi możliwość zakończenia jeszcze w bież. tygodniu śledztwa w sprawie zarzutów, postawionych przez Sejm b. Ministrowi.

Kredyty eksportowe dla Polski.

Warszawa, 29. 4. (AW). »Gazeta Warszawska« informuje, że grupa kapitalistów zagranicznych zgodziła się finansować kredyty eksportowe za pośrednictwem i gwarancją Banku Gosp. Kraj. do wysokości 50 miljonów zł. Tą drogą została sfinansowana umowa kredytowa z »Hutą Bismarcka« na dostawę do Sowietów żelaza i stali za kwotę 20 milj. zł. Pozostałych 30 milj. zł. przeznacza się na finansowanie eksportu innych gałęzi przemysłu.

I demokraci niemieccy popierają Schachta.

Berlin, 29 kwietnia. (PAT.). W Lipsku obradował wczoraj zarząd partji demokratów. Przewodniczący frakcji parlamentarnej demokratów b. minister sprawiedliwości dr. Koch wygłosił obszerny referat, w którym mówiąc o polityce zagranicznej, zaaprobował całkowicie stanowisko zajęte przez delegację niemiecką w Paryżu i podniósł, że gdyby nawet rokowania paryskie obecnie się rozbiły, to jednak dzięki polityce locarneńskiej Niemcy nie potrzebują się obecnie obawiać tak, jak to było w pierwszych latach po wojnie. Obrady zakończyły się powzięciem rezolucji, wyrażającej bez zastrzeżeń aprobatę dla stanowiska zajętego przez rzeczoznawców niemieckich w Paryżu w sprawie reparacyjnej.

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 29 kwienia. (PAT) Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dzisiaj o godzinie 11'30 delegację komitetu budowy pomnika Marszałka Piłsudskiego w Kołomyji, która prosiła Pana Prezydenta o przyjęcie protektoratu nad budową.

ZJAZD REGJONALNY BBWR W TORUNIU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 29. 4. Dziś odbędzie się w Toruniu zjazd posłów i senatorów B. B. W. R. grupy regjonalnej pomorskiej. Na zjazd udał się prezes klubu pułk. Sławek. Oprócz spraw organizacyjnych poruszone będą na zjeździe doniosłe sprawy gospodarcze Pomorza.

POMORSKI STAROSTA KRAJOWY ZMARŁ NAGLE.

Toruń, 28. kwietnia. (PAT.). Dziś zmarł tu nagle starosta krajowy dr. Józef Wybicki. Śmierć zaskoczyła go w chwili gdy żegnał się z wojewodą Lamorem, któremu wręczył rezolucję uchwaloną na wiecu zorganizowanym przez Związek Obrony Kresów Zachodnich, W chwili gdy dr. Wybicki podawał rękę wojewodzie, dostał nagle ataku serca i osunął się na ziemię. Mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej dr. Wybicki w kilka minut później zakończył życie. Tragiczny zgon tak wybitnej i zasłużonej jednostki wywołał w miejscowem społeczeństwie głęboki żal i współczucie.

SKON NAJSŁAWNIEJSZEGO ŻOŁNIERZA JUGOSŁAWJI.

Białogród, 28. 4. (PAT). Wiadomość o śmierci wojewody Stepana Stepanowicza, która nadeszła późnym wieczorem, jakkolwiek była oczekiwana, wywołała głębokie wzruszenie. Już wczoraj wieczór o godz. 21 ostatnie wiadomości telefoniczne, nadesłane z Czaczuku, w którym sławny żołnierz pędził żywot w spokojnem zaciszu, głosiły, że rozpoczęła się agonja. O godz. 22.30 zakończył życie Stepan Stepanowicz, wielki zwycięzca z pod Izer i Dobropolja. Zgon nastąpił bez cierpień. Program pogrzebu będzie ustalony w dniu dzisiejszym. Według przewidywań, pogrzeb będzie miał charakter olbrzymiej manifestacji narodowej względem tego, który był jednym z najsławniejszych żołnierzy Jugosławji.

WALKI W BOMBAJU.

Londyn, 29. 4. (AW). Z Bombaju donoszą, że wczoraj przyszło tam znowu do krwawych starć ulicznych między Mahometanami i Muzułmanami. W rezultacie starcia 3 osoby odniosły ciężkie rany i zmarły na miejscu bójki, kilkadziesiąt osób odniosło ciężkie i lżejsze obrażenia.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 29 kwietnia. Na giełdzie pieniężnej ruch średni, tendencja spokojna, usposobienie niejednolite.

Na giełdzie zbożowej sytuacja na ogół niezmieniona. Ceny utrzymane na poziomie ostatnich notowań. Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Listy z Rzymu.

W sprawie podróży Papieża.

(*Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“*).

Rzym, w kwietniu 1929.

Po zawarciu traktatu lateraneńskiego, zaczęły odrazu rozchodzić się pogłoski o przyszłych podróżach Papieża, skierowanych w różne strony katolickiego świata. Opowiadano sobie, że wyzwolony obecnie Więzień Watykanu uda się nietylko do Monte Cassino, na jubileusz słynnego opactwa O. O. Benedyktynów, ale, że odwiedzi również Paryż, Londyn, Nowy Jork, a także inne stolice świata. Opisywano już szczegółowo pociągi i automobile papieskie, w których te podróże zostaną przedsięwzięte.

W rzeczywistości sprawa ta przedstawia się zgoła inaczej. W kołach watykańskich oświadczają, iż Papież Pius XI nie wybiera się zupełnie w żadne dalsze podróże. Papież wypowiadał się niejednokrotnie, że ma jeszcze tyle ważnych spraw do załatwienia, iż nieprędko będzie mógł pozwolić sobie na opuszczenie Watykanu, a zwłaszcza na wyjazdy zagranicę. Raczej spodziewa się Pius XI, że zarówno monarchowie świata katolickiego i naczelnicy państw, jakoteż inne osobistości wybitne, zechcą odwiedzić władcę nowego państwa w jego watykańskiej rezydencji.

Wyjazd Papieża — zdaniem dobrze poinformowanych osobistości Watykanu — może być wogóle tylko zjawiskiem wyjątkowem, a wyjazdy takie nigdy nie mogą być zbyt częste. Papież musi się uchylić od wielu serdecznych zaproszeń, które go już doszły i dochodzą niemal ustawicznie. Dziennik neapolitański »Mattino«, dobrze orjentujący się w kołach kurjalnych rzymskich, stoi na stanowisku, że tylko Rzym i Watykan może być i nadal tym terenem, na którym wierni świata chrześcijańskiego spotykać się mogą z Głową katolickiego kościoła. Tutaj, w wielkiej bazylice św. Piotra, jest właściwe centrum katolicyzmu i romanizmu, na którem zbiegać się będą po wieki narody wszystkich języków i ras, pochylając głowy przed wielkiemi symbolami Chrystusowych rządów na świecie. Wielka idea uniwersalna kościoła rzymskiego realizować się będzie zawsze w Rzymie i w Watykanie, choćby nawet następcy św. Piotra zechcieli opuścić chwilowo brzegi Tybru i odwiedzić dalsze kraje swoich wiernych.

Inna sprawa, że o ile podróże zagraniczne Papieża są wątpliwe, a w każdym razie na dalekim planie, to wyjazdy poza Rzym, do innych miast i miejscowości włoskich, będą niewątpliwie łatwiejsze. Do takich prawdopodobieństw w czasie najbliższym należy n. p. zapowiadany wyjazd Piusa XI na Monte Cassino.

Faktem jest, że w ostatnich dniach dostarczono Papieżowi wspaniałego automobilu, marki »Fiat«, sporządzonego przez tę firmę specjalnie dla upamiętnienia epokowego traktatu zgody z Włochami. Maszyna ta, opatrzona 6 cylindrami, posiada szybkość 110 klm na godzinę. Ponieważ obszary Watykańskie wynoszą tylko 44 hektary, wydaje się więc rzeczą naturalną, że automobil papieski przeznaczony jest na przestrzenie znacznie dłuższe. Nad konstrukcją automobilu pracowało kilkunastu robotników, części jego przywiezione zostały do Rzymu koleją, i na miejscu zmontowane. Przed kilku dniami automobil został zaprezentowany Papieżowi, a doskonały szofer papieski, Felice Nazarro, wypróbował go w przejażdzce po głównej alei Watykanu. Ceremonji tej towarzyszyło liczne grono zebranych. Papież pobłogosławił maszynę, poczem odbył z Nazarrem pierwszą swoją przejażdżkę do San Damaso. Po powrocie, podziękował przedstawicielowi firmy »Fiat« za wykonanie kunsztownego wozu i wręczył mu na pamiątkę złoty medal.

Automobil papieski jest dziełem prawdziwie pięknem, o charakterze luksusowym. Karoserja w barwie amarantowej, nosi na sobie z obu stron herby papieskie. Wnętrze jest wybite czerwonym adamaszkiem. Poduszki utrzymane są również w tonach ponsowych, a ozdoby i story mają kolor purpurowy i były tkane specjalnie dla Papieża w Wenecji. Środek wozu urządzony jest w ten sposób, że jest tam tylko jedno główne siedzenie, przeznaczone dla Papieża; z boku jednak umieszczono jeszcze dwa inne, dla ewentualnych towarzyszy. Na przodzie automobilu, obok świateł, powiewa chorągiewka w barwach papieskich, biało-żółtych, bogato zdobna w znaki herbowe Piusa XI.

Tak wygląda papieski automobil, budzący już oddawna zaciekawienie i oczekiwanie mieszkańców Rzymu. W tym to wozie odbędzie zapewne Ojciec Św. pierwszą swoją podróż włoską do starego benedyktyńskiego klasztoru. **Rom.**

Uroczystości Mickiewiczowskie w Paryżu.

Uroczysta akademja w Sorbonie.

Paryż, 28 kwietnia. (PAT.) Wstępnym aktem uroczystości, połączonych z odsłonięciem pomnika Mickiewicza, była akademja, zorganizowana w sobotę wieczorem w wielkim amfiteatrze Sorbony. Przybyli dyrektor College de France, członek Instytutu Maurycy Croiset, który zagaił posiedzenie, oddając głos profesorowi Andre Masson, zajmującemu tę samą katedrę, na której przed laty wykładał Mickiewicz. Prof. Masson wygłosił wspaniały odczyt o życiu i twórczości Mickiewicza. Po nim zabierali kolejno głos: Franciszek Potocki, przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P., rektor Kallenbach, prof. Ujejski, prof. Kostanecki (wszyscy w imieniu Akademji Umiejętności), oraz sen. Strug w imieniu Związku Literatów. Obecni byli m. in. ambasador Chłapowski w otoczeniu personalu ambasady, konsul generalny Poznański, gen. Gouraud, biskup Chaptal, ambasador Panafieu, rodzina Wieszcza, marszałkowie Daszyński i Szymański, wicemarszałek Senatu Posner, delegacja Wszechnic polskich i Związków literackich, literaci Juljusz Kaden-Bandrowski, Juljan Eismond, red. Olchowicz oraz wiele innych osobistości.

Odsłonięcie pomnika. — Przemówienie ambasadora Chłapowskiego. — Składanie wieńców.

Na nabożeństwie, odprawionem w niedzielę obecni byli ambasador Chłapowski z małżonką, cały personal ambasady, reprezentant Ministra W. R. i O. P. Franciszek Potocki i t. d. Piękne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Łuczak.

O godz. 15 nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika na placu Alma, w obecności przedstawicieli władz miejskich, wojskowych i cywilnych. Prezydenta Doumergue'a reprezentował gen. Basson, ministra Brianda ambasador Laroche. Pozatem obecni byli posłowie czechosłowacki, jugosłowiański i finlandzki, attache wojskowy angielski, dyrektor departamentu Sztuk Pięknych Paul Leon, marszałek Izby Buisson, który specjalnie przybył z Cannes, b. ambasador Panafieu, prefekt policji Chiappe, Ignacy Paderewski, delegacja polska na czele z Ministrem Carem, marszałkami Daszyńskim, Szymańskim i wicemarszałkiem Posnerem, szereg wybitnych osobistości polskich i francuskich i przedstawiciele kilkudziesięciu towarzystw polskich z północnej i wschodniej Francji ze sztandarami.

Pierwszy przemówił wiceprzewodniczący Stowarzyszenia France - Pologne Lewandowski, który imieniem komitetu budowy pomnika przekazał go miastu Paryżowi. Następnie prezes Rady miejskiej m. Paryża Lemarchand przyjął imieniem zarządu miejskiego pomnik Wieszcza Polski, mający służyć za nowy dowód coraz ściślejszych węzłów, łączących Francję z Polską. Trzeci z kolei przemawiał minister oświaty Marraud.

Ostatni zabrał głos ambasador Chłapowski. Jestem głęboko wzruszony — oświadczył ambasador — że dane mi, jako ambasadorowi Polski we Francji, powołując się na wyrazy, które wyszły z ust proroczych Wieszcza, oddając jednocześnie hołd synom Polski, którzy posłuszni akordom Jego lutni, zrosili krwią swoją stepy syberyjskie i kazamaty cytadeli warszawskiej, wreszcie tyle pól bitew, zaczynając od r. 1830 i kończąc na wielkiej wojnie i ostatecznem zwycięstwie, odniesionem przez Marszałka Piłsudskiego w roku 1920". (Burza oklasków.) Wyraziwszy wdzięczność inicjatorom pomnika, jego autorowi oraz miastu Paryżowi i rządowi francuskiemu, zaznaczył ambasador Chłapowski nierozerwalność węzłów, łączących Francję z Polską. Przemówienie swe zakończył ambasador okrzykiem: Niech żyje Francja!

Po przemówieniu ambasadora Chłapowskiego, przyjętem długo niemilknącemi oklaskami, nastąpiło składanie wieńców, między innemi wieńca od miasta Paryża z napisem: „Miasto Paryż — Adamowi Mickiewiczowi“, od armji polskiej, wieńca z napisem: „Studenci-Polacy Litwy w imieniu swego społeczeństwa — Wieszczowi i Przodownikowi“.

Mowa Ministra Cara na akademji polskiej.

O godz. 17 odbyła się akademja w języku polskim pod honorowem przewodnictwem weterana emigracji polskiej dra Henryka Gierszyńskiego. Po zagajeniu zabrał głos Minister Car. Jechałem tu — mówił Minister — w nastroju szczególnego skupienia i szczególnego napięcia uczuć, a jechałem w takim nastroju dlatego, że mam reprezentować Rząd w państwie z nami zaprzyjaźnionem, które zyskało raz jeszcze nasze serca, oddając hołd wielkiemu naszemu mistrzowi słowa, ale więcej i dlatego, że przy tej okazji danem mi jest zetknąć się osobiście z kolonją polską. Używam rozmyślnie wyrażenia „kolonja“ a nie emigracja“, gdyż z tem ostatniem określeniem łączy się pojęcie wygnania z kraju, co już nie odpowiada rzeczywistości wobec powstania Państwa Polskiego. Macie już dziś za sobą wielkie niepodległe Państwo polskie, państwo, które roztacza nad wszystkimi obywatelami, gdziekolwiek się znajdują, swoją opiekę. Zmieniły się czasy. Dziś stoi za wami trzydziestomiljonowy Naród polski ze swoim Rządem. Jest was tu zgórą pół miljona. Macie tu swoje prawa, macie tu obowiązki, bo po was sądzić Polskę będą ci, którzy się z nią stykają. Musicie — jak mówi Mickiewicz o dawnej emigracji — być przykładem. Mówca zakończył okrzykiem na cześć emigracji polskiej, Rzeczypospolitej Polski, Prezydenta Ignacego Mościckiego i Wodza Narodu, twórcy Państwa Polskiego Marszałka Piłsudskiego. Przemówienie Ministra przyjęte zostało hucznemi, długo niemilknącemi oklaskami.

Następnie zabrał głos profesor Uniwersytetu warszawskiego Ujejski, który wygłosił dłuższy odczyt o twórczości Mickiewicza i o współczesnych jego kontynuatorach. Dalej przemawiali kolejno prof. Ruszczyc, składając hołd w imieniu Uniwersytetu Stefana Batorego, prof. ks. Gerstman, prorektor Uniwersytetu J. K. we Lwowie, prof. Grabowski, delegat Uniwersytetu poznańskiego. Ostatni przemawiał Stefan Rayer, prezes Związku robotników polskich we Francji, który oświadczył, że od 40 lat będąc robotnikiem oderwanym od kraju, mógł tylko urywkowo poznać literaturę i utwory Mickiewicza, jednakże oświadcza, że literatura, a zwłaszcza utwory Mickiewicza, natchnęły jego i jego kolegów wielkim duchem, który przezskodził im zapomnieć o swoim kraju. Przemówienie p. Rayera spotkało się z gorącem przemówieniem publiczności. Wszyscy obecni przedstawiciele nauki i literatury polskiej i członkowie prezydjum składali mu swe powinszowania.

Wieczorem odbył się w ambasadzie uroczysty obiad na cześć prezydenta Doumergue'a, po obiedzie zaś wielki raut, w którym wzięło udział około 1000 osób.

Pisarze węgierscy w walce z cenzurą.

Węgierscy pisarze i artyści podjęli w czasach ostatnich energiczną kampanję przeciwko cenzurze. W tym celu zwołane zostało specjalne zebranie zainteresowanych sfer, na którem utworzono stałą komisję do walki z cenzurą. W kołach literatów węgierskich wskazuje się na to, że aczkolwiek w myśl odnośnej ustawy cenzura na Węgrzech została formalnie zniesiona, de facto jednak w dalszym ciągu istnieje.

Urzędowa cenzura wydaje bez jakichkolwiek skrupułów zakazy wystawiania sztuk i publikowania prac literackich, które nie odpowiadają poglądom cenzora. Obok urzędowej cenzury istnieje jeszcze cenzura półurzędowa, która zakazów nie wydaje, ale często daje w odpowiedni sposób do zrozumienia nakładcom i dyrektorom teatrów, że zapoznawanie publiczności z tym, czy innym utworem jest niepożądane i mogłoby ewentualnie pociągnąć za sobą wydanie oficjalnego zakazu, co oczywiście dla teatru, względnie dla nakłady byłoby związane ze znacznemi stratami. Kto przeciwko podobnym »radom« protestuje, dostaje zazwyczaj odpowiedź, że w istocie nikt nie myślał, ani nie mówił o zakazie, że jedynie danej osobie zwracano uwagę na możliwość powstania dla niej pewnych szkód materjalnych. Ale nikt nie jest zobowiązany brać ostrzeżenia takiego pod uwagę.

Obok cenzury urzędowej i nieurzędowej istnieje jeszcze na Węgrzech trzeci rodzaj cenzury, którą prowadzą, na własną rękę członkowie rozmaitych organizacyj, działających bądź to z pobudek »patrjotycznych«, bądź też ze względów »moralnych«. Cenzorzy ci protestują przeciwko wystawianiu pewnych sztuk, nie cieszących się ich sympatjami, poprostu w ten sposób, że podczas premjery urządzają w teatrze burdy, kocie muzyki i t. d., a przeciwko sprzedawaniu książek, nie znajdujących u nich poparcia, mają świetną broń: kamień, rzucony w szybę wystawową księgarni, która odważyła się daną książkę polecić względom czytelników.

Literaci i artyści, dopatrujący się w takim stanie rzeczy pogwałcenia wolności sztuki, postanowili wystąpić w obronie swoich praw. Jakie rezultaty przyniesie podjęta przez nich akcja obronna, wykaże chyba już przyszłość najbliższa.

C. P.

Trzech generałów i jeden dziennikarz.

Jak się zaprasza cudzoziemca w Czeng Tu? — Błoto, ciemności i zimno. — Wieczerza chińska. — Turniej pijacki. — Zwycięstwo dziennikarza nad trzema marszałkami.

Nie zdarza się to codziennie — pisze p. Eryk von Salzmann, korespondent pism koncernu Ulsteina, z Czeng-Tu miasta w którem się zatrzymał w czasie swojej podróży po Chinach. Trzech oryginalnych marszałków chińskich »wyświadczyło sobie ten zaszczyt« i zaprosiło mnie do swojej niskiej chaty«, jak się tu mówi, na skromny chiński posiłek. Czy przyjdę? Oczywiście.

Wszyscy marszałkowie chińscy są życzliwie nastrojeni dla Niemców, gdyż pojęcia Niemcy i militaryzm kojarzą się w ich głowach. Rozmowa z nimi schodzi nieuchronnie na ten temat. Urząd kontroli nad cudzoziemcami przesyła mi piękną, wielką, czerwoną kartę z zaproszeniem w dawnym stylu, gdyż prowincja Seczuan chlubi się tem, że zachowuje obyczaje swoich przodków. Na czele tego urzędu stoi prezydent p. Li, który uzyskał doktorat francuski w Sorbonie i mówi po angielsku jak rodowity mieszkaniec Londynu.

W ciemnościach nocy i deszczu posuwamy się ostrożnie ku ministerstwu spraw zagranicznych. Na nowym gościńcu jest ślisko jak na lodzie. Światło elektryczne oczywiście nie funkcjonuje. Gdzieś w ciemnościach widać słaby czerwony blask. To żarówka żegna się z życiem. W ministerstwie mnóstwo żołnierzy, którzy rozpakowują pakunki. Ktoś bierze mnie za ramię i wita. To marszałek Teng, gospodarz, który w ciemności i deszczu wita swoich gości. Idziemy długiemi korytarzami, na których panuje piekielne zimno. Skręcamy raz i drugi. Naraz w ciemności widzimy dwa piecyki, w których zarzy się węgiel, — a nad niemi gasnącą żarówkę.

Akt przedstawień. »To stary nauczyciel Sa z Niemiec, a to marszałek Liu, drugi władca prowincji«. I znów »To nauczyciel Sa, a to marszałek Tien. A to jest dr. Beech, prezydent uniwersytetu misyjnego«. Ostrożni Chińczycy zaasekurowali się, zapraszając jeszcze jednego cudzoziemca. Wieczerza spożyta z jednym tylko Niemcem mogłaby wykraczać przeciw neutralności.

Idziemy znów długiemi korytarzami. Marszałek trzyma mnie za ramię, abym się nie przewrócił w ciemności. Skręcamy i znów skręcamy. Jest zimno, jak w piwnicy. Wreszcie sala z drewnianą podłogą, słabo oświetlona. W piecykach żarzy się ogień. Pełno żołnierzy w sali. Pięćdziesiąt par oczu patrzy na mnie w półmroku, patrzy poważnie i oczekująco na cudzoziemca z »wielkiego kraju cnoty«. Wszyscy noszą szare uniformy, wszyscy mają czapki na głowach. I ja z powodu przeciągu nie zdejmuję kapelusza.

Okrągły stół jest nakryty czysto i wytwornie. Biały obrus, piękny srebrny serwis. Zwracają moją uwagę wielkie puhary na wina. »Będzie turniej», myślę sobie. Marszałkowie siadają, my cudzoziemcy siadamy naprzeciw nich.

»Najpierw puhar wina« — mówi marszałek Teng. Ze srebrnych dzbanków nalewają nam gorącego wina. Podnosimy i pijemy. »Hau« mówi marszałek — »dobrze« — Misjonarz nie pije.

A potem szybko wnoszą danie po daniu. Wszystko jest przyrządzone świetnie i podane czysto i estetycznie. Żołnierze usługują skwapliwie i w zupełnej ciszy. Ustawicznie zmieniają srebrne talerzyki i czyszczą pałeczki do jedzenia. Ja w drodze wyjątku dostaję wielki czerwony talerz porcelanowy. Na nim łatwiej się pracuje.

Marszałek pije. Japoński konsul generalny ostrzegał mnie: »Zobaczy pan, ma dobry spust«. Ale i ja byłem w dobrej formie, gdyż jedzenie było świetne. W sali było strasznie zimno, a wino rozgrzewa. Pijemy kolejkę po kolejce. Dotrzymuję kroku trzem marszałkom.

„Szampana" woła marszałek Teng. Żołnierze wybiegają. Na korytarzu z 20 ust wychodzi okrzyk: »San pin djo«. Turniej zbliża się do punktu kulminacyjnego. Myślę, że wygrałem, gdyż mam większą rutynę w piciu szampana. Marszałek umoczył wargi w wielkim puharze, wypełnionym po brzegi. Teraz nadeszła moja chwila. »Uwaga! Wysuszyć szkło« — mówię — »wan suj Seczuan« — prowincja Seczuan niech żyje 10 tysięcy lat! »Aha« — mówi marszałek i pije. Szampan rozlewa się powoli i rozkosznie po mojem wnętrzu. Pokazuję: szkło jest suche. Marszałek dotrzymuje mi kroku raz, i jeszcze raz, i jeszcze jeden raz. Ale zwycięstwo moje jest bliskie.

Marszałek każe wnieść ryż. Uśmiecham się zwycięsko, gdyż wniesienie ryżu oznacza zakończenie picia. Ale marszałek nie daje za wygraną. »Wina z Luczau« woła. — »Trzy razy gan be! trzy razy wysuszyć szkło-). »Dobrze« — mówię. Misjonarzowi oczy zaokrąglają się z przerażenia. Ale wino z Lunczau mile spływa do żołądka i łączy się tam z szampanem. „Gan-be" mówi marszałek. „Dobrze" — odpowiadam. Lecz w tej chwili marszałek każe podać ryż.

Hurra! Bitwa we wnętrzu Chin, 3000 klm od wybrzeża, została wygrana.

W turnieju pijackim dziennikarz pokonał trzech marszałków chińskich«.

(j.)

Zgon wybitnej dziennikarki.

W Pierrefonds zmarła w tych dniach znana dziennikarka i działaczka francuska, pisująca pod pseudonimem Severine. Panieńskie nazwisko jej brzmiało Remy, a po mężu, profesorze medycyny nazywała się Guebhard.

Młodość i późniejsze życie Severine ma pewne cechy wspólne z charakterem wielkiej pisarki francuskiej p. Colette. Obie od młodości przywykły iść własnemi drogami, żyć własnem życiem, słuchać popędu swojego serca i nerwów. Obie kochają zwierzęta. Lecz p. Colette jest przedewszystkiem artystką. Severine stała się działaczką społeczną i humanitarną.

Sympatyzowała z ruchem socjalistycznym. Nie interesowała się jego teorjami, lecz pociągała ją zawartość uczuciowa, obrona praw biednych i uciemiężonych. To był motyw przewodni całego jej życia i całej działalności dziennikarskiej. Czasami myliła się z powodu fałszywych informacyj i nadmiaru temperamentu. W paru wypadkach wzięła udział w manifestacjach, zwróconych przeciw polityce polskiej. Winę ponoszą tu inspiratorzy. Severine nawet w tych wypadkach podkreślała zawsze swoją romantyczną miłość do Polski, do ideału Polski, który miała w sercu.

Umiała patrzeć i opisywać. Miała wielki temperament. Była zrazu współpracowniczką największych pism paryskich. Gdy wybuchła afera Dreyfusa, poszła wbrew prądowi. Stanęła w obronie oskarżonego kapitana Dreyfusa, tak jak to uczynili Zola, France i Clemenceau. Wielkie dzienniki przestały drukować jej prace. Nic sobie z tego nie robiła. Opuściła Paryż i z małego miasteczka przesyłała regularnie artykuły swoje do pism lewicowych, uboższych i gorzej płacących.

Zmarłej cała prasa francuska oddaje hołd, mówi o jej wielkiem sercu, czystych intencjach i o talencie, oddanym na służbę dobrej sprawie.

(w.)

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 29 kwietnia 1929.

RUCH SŁUŻBOWY
W MINISTERSTWIE REFORM ROLNYCH.

Okręgowy Urząd Ziemski w Stanisławowie.

Mianowani z dniem 1 stycznia 1929 r.:

Referendarz w VIII st. sł. Juljusz Soupper — rewidentem pomiarów w VII st. sł.

Prow. asystent mierniczy w IX st. sł. Henryk Jasiński — prow. mierniczym w VIII st. sł.

Prow. sekretarz w IX st. sł. Zygmunt Dobek — prow. referendarzem w VIII st. sł.

Pracownik kontraktowy Zbigniew Warzeszkiewicz — prowiz. referendarzem w VII st. sł.

(„Monitor Polski" Nr. 93, z dnia 22 kwietnia 1929 r.).

—mre.—

Feliks Jasieński.

Zetknąłem się po raz pierwszy z »Japończykiem«, gdyż tak nazywano popularnie wysokiego tego, chudego pana, znanego z ostrości języka i z satyrycznych uwag, rzucanych z jakimś specjalnym uśmiechem, nie pomnę już dobrze, w którym roku. Pociągał mnie ku sobie, ale i onieśmielał zarazem. Na razie nie mógłbym był wytłumaczyć, dla czego. Dopiero teraz, odczytując serdeczne wspomnienie » o dobrym i pięknym człowieku«, skreślone przez Jana Kleszczyńskiego w » Kurjerze Warszawskim», znalazłem trafne wyjaśnienie takiego właśnie wrażenia.

»Ile razy przypominałem sobie Feliksa Jasieńskiego — pisze Kleszczyński — uderzała mnie wtym człowieku jakaś tajemniczość, na której dnie czaiło się coś głęboko pociągającego. Zawsze ogarniało mnie wówczas nieokreślone wzruszenie, któremu dziwiłem się, nie wiedząc, skąd się ono bierze. Znałem go niewiele, rozmawialiśmy szerzej może kilka razy w życiu. Zastanawiałem się więc nieco nad tem wrażeniem, ale nie zaraz zrozumiałem, że to nie rubaszny koleżeński styl Jasieńskiego, nie jego paradoksy i dosadnie cierpkie uwagi wywoływały tę tajemniczość i nie przeczucie głębokiego cierpienia w jego smutnych, mądrych oczach przykuwało uwagę ludzi, którzy z nim obcowali — ale dobroć, poprostu dziecięca dobroć tej duszy skrytej i głębokiej, wstydliwość wobec własnych porywów, zachwytów, w jakich przebywał stale ten wielbiciel sztuki, ten ratownik kultury polskiej w morzu powszechnej prawie obojętności na jej przejawy u nas«.

Jasieński, człowiek niezależny i zamożny, pochodził z kresów wschodnich. Wypłynął w Paryżu wówczas, gdy przebywali tam również tacy w przyszłości potentanci pendzla, jak bracia Gierymscy, Chełmoński, Axentowicz, Wyspiański, Mehoffer i inni. Malarzem nie był, zamiłowanie jednak do sztuk plastycznych, zbliżyło go z tym światkiem już na życie całe. Rozmiłowany w impresjonizmie polskim, poczyna gromadzić jego okazy i dochodzi do niebywałej wprost liczby przeszło tysiąca płócien, w tem samego Wyczółkowskiego około 400. W Paryżu poczyna też kolekcjonować nieocenioną wprost japońszczyznę.

Osiadłszy w Krakowie, nie ustaje w tej szlachetnej manji; mieszkanie jego zamienia się w muzeum olbrzymiej wartości; przybywa zbiór pasów, przeważnie słuckich (przeszło 500 okazów), a gdy przyszła tragiczna chwila dla tego miłośnika sztuki utraty wzroku, zamiast oglądać piękno nagromadzonych skarbów, wyczuwał już je tylko.

Zbiory — powtarzamy: bezcennej wprost wartości — darował Krakowowi. Nie odrazu zrozumiano tam niestety, jaką królewską ofiarę uczynił dla narodu ten »dobry i piękny człowiek«, nie oceniono jej odpowiednio.

Jasieński grał Chopina bardzo pięknie, często więc szukał chwil wytchnienia przy fortepianie. Od czasu do czasu zjawiały się też na szpaltach pism jego artykuły, pełne ciętego dowcipu i głębokiej kultury, a duży tom rozstrząsań i rozmyślań p. t. »Manggha«, wywołał przed laty ożywioną dyskusję.

O tych przechadzkach poprzez świat, sztukę i ideje, pisze felietonista »Il. Kurjera Codziennego«:

»Wielu porównuje »Mangghę« ze słynnym 9-tomowym pamiętnikiem braci Goncourtów. Nie ulega wątpliwości, dużo jest podobieństwa pomiędzy temi dwoma książkami. W jednej i w drugiej jest pamiętnik dusz o niezwykłem odczuwaniu dzieł sztuki, bacznych obserwatorów, żywo chwytających wypadki dnia i komentujących je subtelnie, z wdziękiem, często nie bez ironji i złośliwości. Zarówno braterska spółka pisarska Goncourtów, jak i Jasieński, objawiają na każdym kroku entuzjazm dla sztuki japońskiej. Wiadomo, że Goncourtowie byli tymi, którzy do Europy przynieśli zrozumienie i zamiłowanie do tej egzotycznej sztuki.

»Tę samą rolę odegrał wobec Polski Feliks Jasieński. Jego »Manggha«, śmiem twierdzić, przewyższa jednak dziennik Goncourtów. Dzieło Jasieńskiego jest jednolite w całej swojej potężnej całości i mimo 28 lat, które nas oddziela od jego powstania, dziś jeszcze świeże, aktualne, czarujące głębokością myśli, trafnością ujęcia, rozmaitością tematów. Cały Jasieński jest w tem dziele, ten późniejszy »Manggha«, znany z ciętych feljetonów, umieszczanych w rozmaitych pimach pod pseudonimem »Manggha«, ironista, kaustyczny i paradoksalny świata spostrzegacz, fanatyk sztuki, pełen szlachetnego liberalizmu, nieposkromiony wróg obłudy i epicjerstwa. Bije z tych kart taka żywiołowa siła, taka potęga przekonania lub inwektywy, tak wspaniałe opanowanie formy, wyrażone niepokalaną francuszczyzną (językiem przecież obcym dla Jasieńskiego), iż »Mangghę« można porównać śmiało z najlepszemi utworami Ruskina i zaliczyć do pierwszorzędnych dzieł estetyzujących literatury świata. Tak też oceniła »Mangghę« w swoim czasie jednomyślnie krytyka polska i cudzoziemska«.

Śmierć jego przeszła cicho. Wprawdzie ukazało się jedno lub drugie wspomnienie, za mało to jednak wobec wielkości zasług i ofiary Jasieńskiego.

Nie wątpimy, że Kraków, spadkobierca »dobrego i pięknego człowieka«, obmyśli trwały sposób uczczenia go i przekazania jego pamięci dalszym pokoleniom.

KRONIKA

KWIECIEŃ 29 PONIEDZIAŁEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Piotra
	Gr.-kat. Ahapji
	Wschód słońca g. 4 m 11
	Zachód „ „ 18 „ 56
	Długość dnia g 14 m 47

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 29 kwietnia o godz. 7.30 „Gioconda" 40% zniżki.

Wtorek 30 kwietnia o godz. 7.30 „Tosca" gośc. wyst. p. Dolnickiego i p. Strzeleckiej.

Zenona Dolnickiego, znakomitego barytona opery medjolańskiej pozyskała dyrekcja Teatrów Miejskich tylko na dwa występy. Pierwszy raz wystąpi dawny ulubieniec lwowskiej opery we wtorek 30 bm. w operze Pucci-ni'ego „Tosca" w partji Scarpia. W partji Tosci wystąpi również gościnnie p. Janina Strzelecka, artystka opery warszawskiej.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 29 kwietnia o godz. 7.30 „Pociąg widmo".

Wtorek 30 kwietnia o godz. 7.30 „Pociąg widmo".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nasi zagranicą".
CHIMERA: „Wenus w Wenecji".
CASINO: „Ciało i dusza".
COLOSSEUM: „Pomszczona obelga".

Uroczysta Akademja ku uczczeniu pamięci śp. Marszałka Foch'a odbyła się wczoraj w auli Uniwersytetu staraniem lwowskiego Komitetu akademickiego pod protektorem Senatu Un. J. K. Akademję rozpoczęło odegranie hymnu francuskiego, poczem prof. dr. Starzyński wygłosił przemówienie poświęcone osobie zmarłego Marszałka Francji i Polski. Potem nastąpił program muzyczno-deklamacyjny, a na zakończenie orkiestra odegrała hymn polski.

Tradycyjny obchód pod pomnikiem Bartosza Głowackiego, urządzany corocznie przez Stow. „Gwiazda", zgromadził pod pomnikiem bohatera Racławic Bartosza Głowackiego liczne rzesze publiczności. Obchód rozpoczął się od odegrania hymnu „Boże coś Polskę", poczem wiceprez. Sokoła IV dyr. Smolicki wygłosił przemówienie, nawiązując do chwili obecnej znaczenie zjednoczenia wszystkich stanów w obronie Ojczyzny, które wywołało zwycięstwo Racławickie. Mowca wskazał na niebezpieczne zakusy niemieckie na całość Rzeczpospolitej, które się objawiły w znanej mowie delegata Niemiec dra Schachta, wzywając cały naród do obrony. Na to wezwanie odezwały się dźwięki „Roty", którą zgromadzeni odśpiewali według nowego tekstu, układu ks. biskupa Bandurskiego.

Uroczyste poświęcenie Pomnika Chwały. Straż Mogił Polskich Bohaterów przystępuje obecnie do wzniesienia na Cmentarzu Obrońców Lwowa pomnika chwały. Wczoraj o godz. 10-tej przedpołudniem odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod ten pomnik. Na Cmentarzu Obrońców Lwowa zgromadziła się liczna publiczność oraz reprezentacje. Liczna wojskowość z gen. Norwid-Neugebauerem na czele, władze cywilne i organizacje.

Na cmentarzu szpalerem ustawiło się wojsko oraz straż pożarna, młodzież szkolna żeńska i męska stanęła w szeregach. Uroczystość rozpoczęła Msza św., którą w kaplicy Obr. Lw. odprawił ks. biskup Lisowski; podczas Mszy św. orkiestra wojskowa odegrała utwory religijne. Po nabożeństwie w kaplicy nastąpiło poświęcenie kamienia węgielnego pod pomnik, poczem ks. biskup wygłosił podniosłe kazanie patrjotyczne o znaczeniu obrony Lwowa. Następnie przemówiła prez. Str. Mogił K. Neumannowa, zaś wicepr, Mazanowska odczytała akt ufundowania pomnika. Na zakończenie zgromadzeni przy towarzyszeniu orkiestry wojskowej odśpiewali »Rotę«.

Zjazd delegatek Związku pracy obywatelskiej kobiet, który odbył się we Lwowie w dniu wczorajszym, był świadectwem, że młoda organizacja obejmuje coraz szersze kręgi i rozwija nader ożywioną działalność. Na zjazd przybyły delegatki dwudziestu kilku kół prowincjonalnych. Z Zarządu Głównego z Warszawy wzięły udział w zjeździe przewodnicząca Zarz. Gł. p. Zofia Moraczewska, posłanka Eugenja Waśniewska, skarbniczka Zarz. Gł. p. Drzewiecka. Do Prezydjum zaproszono przewodn. Moraczewską, posł. Waśniewską, posł. Jaworską, gen. Norwid-Neugebauerową i p. Bogdanowiczową. Posiedzenie przedpołudniowe miało charakter inauguracyjny, posiedzenie popołudniowe poświęcone było sprawozdaniom z działalności Oddziału lwowskiego i Kół prowincjonalnych oraz sprawom organizacyjnym. Zagaiła wiec posłanka Jaworska, witając reprezentacje oraz delegatki. Następnie krótkie przemówienie określające zadanie i cele organizacji wygłosiła przewodnicząca Zarządu Głównego pni Zofia Moraczewska, poczem nastąpiły przemówienia powitalne. Po przemówieniach powitalnych, posł. Marja Jaworska odczytała depesze wysłane im. Zjazdu do Prezydenta Rzplitej, Marszałka Piłsudskiego oraz Prezydentowej Mościckiej. Następnie posłanka Jaworska wygłosiła referat na temat toczącej się obecnie walki o naprawę ustroju Rzeczyposp., podkreślając niebezpieczeństwo, jakiem grozi zły ustrój Państwa. Dopełnieniem tych wywodów był referat posłanki Eugenji Waśniewskiej

Popołudniu odbyły się obrady i zakończenie Zjazdu, poczem p. gen. Neugebauerowa podejmowała delegatki w swojem prywatnem mieszkaniu.

Mickiewicz na tle literatury światowej.

W wigilję mickiewiczowskiego święta w Paryżu, — które cała Polska wita jako radosny dzień uczczenia Wieszcza naszego na międzynarodowym terenie — odbył się staraniem Zaw. Zw. Literatów Polskich wykład o Adamie Mickiewiczu. Wygłosił go znakomity znawca epoki romantyzmu prof. Juljusz Kleiner.

Zwycięskie podniesienie się ducha narodu w momencie śmiertelnego niebezpieczeństwa — zaczął prof. Kleiner — występujące z mocą cudotwórczą w zgnębionej Francji w. XV dzięki ekstazie uczuciowej Joanny d'Arc, a w rozdartych i rozbitych Niemczech epoki napoleońskiej wypowiadające się ideą filozoficzną Fichtego, który głosił nową wiarę narodową — oto podstawa duchowa poezji polskiej w latach niewoli.

Podobną rolę spełnili w w. XIX poeci Włoch rewolucyjnych. Ale na to by znaleźć symbol jaśniejący w świecie poezji, musieli Dantego wynieść na piedestał wieszcza narodu. Romantyzm polski ma wpośród siebie żywego Dantego — Mickiewicza.

Słowa „Ja i Ojczyzna to jedno" były uzurpacją dumną i potężną. Uzurpacji naród przyznał jednak słuszność poprzez długie lat dziesiątki. I dzisiaj, gdy w Paryżu, w którym nawet Dante i Shakespeare zadowolić się musieli skromnemi posągami, staje jako pierwszy w dobie powojennej pomnik obcego poety: Mickiewicz - pielgrzym, jasne nam jest, że to pomnik — Polski.

Fenomenalne wrośnięcie poety w organizm duchowy narodu jest to zarazem szczytowy moment naczelnego zagadnienia romantyzmu, którego ideą najistotniejszą było zrównanie jednostki i świata, uznanie jednostki wyjątkowej za równoważnik ogółu. U Mickiewicza utożsamienie siebie z narodem płynie z solidarności bezwzględnej. Tkwi w tem, jak w całej jego twórczości, szczyt romantyzmu — i jego przezwyciężenie.

Prof. Kleiner ukazał związek poety z literaturą światową i jego oryginalność. Wskazał, że i w tworzeniu postaci takich, jak Wallenrod, Konrad z Dziadów i Jacek Soplica, i w traktowaniu rodzajów literackich i kompozycji Mickiewicz doprowadza do szczytu pewne tradycje literackie i rozwiązuje główne zagadnienia ideologji i sztuki romantycznej, a zarazem tworzy coś zupełnie nowego, mierzy się zwycięsko z zagadnieniami, których nie przezwyciężył przed nim żaden poeta świata. Charakterystykę ogólną prelegent zakończył słowami: Dla narodu Mickiewicz stał się czemś więcej niż poetą naczelnym. Stał się symbolem najwyższym narówni z królewskim orłem białym.

Prelekcję prof. Kleinera poprzedził serdecznym wstępem p. Ostap Ortwin, oddając hołd wielkiemu poecie w związku z uroczystością odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu.

Salę ratuszową wypełniły tłumy.

Przepiękna uroczystość.

Powiatowy Komitet obchodu Rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja we Lwowie, postanowił w bież. roku odstąpić od szablonu przyjętego w powiecie, urządzania tego obchodu w każdej gminie z osobna, bez ściślejszego kontaktu z powiatowemi organizacjami i urządzić niezależnie od obchodów, które się odbędą w poszczególnych gminach, nadto wspólny obchód dla całego powiatu, wybierając na ten cel bardzo kulturalną wieś Prusy w pow. lwowskim, odległą od Lwowa o 14 klm i połączoną ze Lwowem powiat. gościńcem od rogatki żółkiewskiej na prawo.

W ten sposób — obiecuje sobie Komitet — zadzierżgnięte zostaną węzły wspólnoty powiatowej i nawiązany kontakt z wszystkiemi siłami społecznemi powiatu, a także z miastem Lwowem.

Obchód zaszczycą również przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych i zaproszeni goście.

Program obchodu: 2 maja 1929 godz. 18-ta: Pobudka orkiestr powiatowych i pochód organizacji społecznych w Prusach; 3 maja 1929 godz. 6-ta: Pobudka i hejnał z wieży kościoła parafjalnego w Prusach, oraz pochód orkiestry Związku Chórów i Teatrów Ludowych po ulicach wsi; godz. 10-ta: Solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym pod wezwaniem Św. Bartłomieja w Prusach i uroczyste kazanie; po nabożeństwie pochód korporacji i organizacji społecznych i gości, poprzedzony banderjami na miejsce uroczystości; godz. 12-ta: Poranek — na który złożą się: 1. Śpiew dzieci szkolnych. 2. Deklamacja. 3. Śpiew Chóru stow. młodzieży polskiej. 4. Przemówienie dr. Zdzisława Strońskiego posła na sejm. 5. Popisy organizacji wojskowych i Straży pożarnej. 6. Defilada. W godzinach popołudniowych: Zabawa ludowa i przedstawienie w Domu Ludowym w Prusach.

Dla przewożenia gości ze Lwowa i innych okolic powiatu, kursować będą od godziny 9-ej rano w dniu 3-go Maja z Dworca autobusowego przy placu Strzeleckim we Lwowie, specjalnie na ten cel przeznaczone autobusy. Podróż do Prus ze Lwowa autobusem trwa 15 minut. Po uroczystości autobusy odwiozą gości z powrotem do Lwowa.

Komitet uprasza o jak najliczniejsze delegacje z powiatu lwowskiego i miasta Lwowa.

Terminy egzaminów dojrzałości w seminarjach nauczycielskich.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego zarządziło przeprowadzenie seminarjalnych egzaminów dojrzałości w następujących terminach:

W seminarjach państwowych:

Brzeżany żeńskie, pisemny 14 maja, ustny 22 maja; Buczacz eksterni, ustny 10 czerwca; Czortków męskie, pisemny 14 maja, ustny 22 maja; Jaworów żeńskie p. 14 maja, u. 22 maja; Kołomyja żeńskie p. 14 maja, u. 22 maja; Krosno męskie p. 14 maja, u. 22 maja; Lwów męskie im. St. Sobińskiego p. 14 maja, u. 22 maja, eksterni ustny 17 czerwca; Lwów żeńskie I. im. A. Asnyka p. 14 maja, u. 22 maja; Lwów żeńskie II. p. 14 maja, u. 22 maja; Lwów żeńskie III. p. 14 maja, u. 22 maja; Lwów Państwowy Kurs Nauczycielski, pisemny 14 maja, ustny grupa męska 7 maja, grupa żeńska 22 maja, eksterni 17 czerwca; Lwów Seminarjum ochroniarskie u. 3 czerwca; Przemyśl żeńskie I. p. 14 maja, u. 22 maja; Przemyśl żeńskie II. p. 14 maja, u. 22 maja; Rudnik męskie p. 14 maja, u. 22 maja; Rzeszów męskie p. 14 maja, u. 22 maja; Sambor męskie p. 14 maja, u. 22 maja; Sokal męskie p. 27 maja, u. 4 czerwca; Stanisławów żeńskie p. 14 maja, u. 22 maja; Tarnopol męskie p. 21 maja, u. 28 maja; Tłumacz eksterni u. 10 czerwca; Zaleszczyki męskie p. 14 maja, u. 22 maja.

Terminy egzaminów pisemnych, praktycznych i technicznych dla eksternów ustalą Dyrekcje odnośnych zakładów, w których odbywają się egzaminy dla eksternów.

W seminarjach prywatnych:

Brody żeńskie, pisemny 3 czerwca, ustny 10 czerwca; Czortków żeńskie im. M. Konopnickiej p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Drohobycz żeńskie z polskim językiem nauczania p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Drohobycz żeńskie SS. Bazyljanek w dalszym ciągu poprzedniego; Jarosław żeńskie im. E. Plater p. 10 czerwca, u. 18 czerwca; Jaworów żeńskie SS. Bazyljanek p. 27 maja, u. 4 czerwca; Kołomyja żeńskie Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Krosno żeńskie p. 3 czerwca, u. 10 czerwca; Lwów żeńskie im. Z. Strzałkowskiej p. 27 maja, u. 4 czerwca; Lwów żeńskie A. Rychnowskiej p. 21 maja, u. 28 maja; Lwów żeńskie SS. Nazaretanek p. 21 maja, u. 28 maja; Lwów żeńskie SS. Bazyljanek p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Lwów żeńskie Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego p. 3 czerwca, u. 10 czerwca; Lwów koedukacyjne im. St. Wyspiańskiego p. 21 maja, u. 28 maja; Łańcut żeńskie SS. Boromeuszek p. 21 maja, u. 28 maja; Przemyśl żeńskie PP. Benedyktynek p. 3 czerwca, u. 10 czerwca; Przemyśl męskie p. 27 maja, u. 4 czerwca; Rzeszów żeńskie p. 21 maja, u. 28 maja; Sambor żeńskie z polskim językiem nauczania p. 21 maja, u. 4 czerwca; Sambor żeńskie Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego p. 21 maja, u. 4 czerwca; Sanok żeńskie p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Sokal żeńskie gminy miasta Sokala p. 21 maja, u. 10 czerwca; Stanisławów żeńskie im. M. Konopnickiej p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Stanisławów żeńskie SS. Bazyljanek p. 21 maja, u. 4 czerwca; Stryj żeńskie z polskim językiem nauczania p. 10 czerwca, u. 18 czerwca; Stryj żeńskie Ukraińskiego Towarzystwa Pedagogicznego p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Tarnobrzeg żeńskie p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Tarnopol żeńskie Komitetu Obywatelskiego p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Tarnopol żeńskie Towarzystwa Szkoły Ludowej u. 17 czerwca; Złoczów żeńskie im. M. Konopnickiej p. 10 czerwca, u. 17 czerwca; Żółkiew żeńskie SS. Felicjanek p. 27 maja, u. 4 czerwca.

Na fali dnia.

Bezosobistość.

Jadąc tramwajem, obserwuję z nudów napisy i szyldy sklepowe. (Naturalnie tylko wówczas, gdy naprzeciwko niema jakiejś miłej sąsiadki, któraby mnie zmuszała do refleksji nad współczesnemi gatunkami pończoch). Czyniąc te obserwacje »szyldowe«, uświadomiłem sobie kiedyś ciekawy fakt: Nad sklepami, warsztatami, magazynami, spostrzega się dzisiaj coraz mniej nazwisk indywidualnych, a coraz więcej symbolów i pseudonimów.

Dawniej czytało się nad pracownią szewską wiele mówiący, zindywidualizowany napis: »Kalasanty Szydełko, majster szewski z Krakowa«, a nad sklepem z galanterją: »Izaak Citronengeschmack, najnowsze modele paryskie«; dzisiaj, co drugi napis, — sama literatura! Ani śladu indywidualności, osobowości, a tylko: »Gentleman«, »Maja«, »Muza«, »Elektryczność«, »Jowisz«, »Kiełbasa«, »Pehape«, »Hapepe«, »Hahaha«, »Niespodzianka«, »Niezapominajka« i t. d.

Obracamy się w jakiejś krainie znaków kwiatków, wybranych słówek i skrótów.

Coś podobnego i w nazwiskach ludzi. Rozumiem pseudonimy literackie, albo wojenne, ale dzisiaj coraz częściej spotyka się ludzi, posługujących się i w czynnościach czysto życiowo-pokojowych pięknemi pseudo- czy kryptonimami.

Pseudonimy w kinie, w sporcie, w podróży, w meldunkach hotelowych, na balu, w konkursach piękności: »Zbyszko», »Nadczłowiek«, »Nieskalana«, »Fik-mik«.

Wszystko w przyłbicach. Sklepy, wędliniarnie, fryzjerki, młodzieńcy i dziewice, flaszki, mydła, lekarstwa, środki przeczyszczające.

Teatralność, czy brak cywilnej odwagi? Uciekanie przed sobą samym, czy przed światem? Przyzwyczajenie, czy kabotynizm? I jedno i drugie i trzecie!

Maluczko już tylko poczekać, a zbędny się stanie stary, przeżytek imion i nazwisk. Po ulicach chodzić będzie za to cały ogród botaniczny, gabinet zoologiczny i cały Olimp starożytny, naturalnie w olimpijskich strojach!

Jun.

Z wystawy obrazów

w salonach Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych.

Dawno już nie było wystawy, któraby podobałaby się w tym stopniu publiczności jak obecna, a komunikaty Tow. Przyj. Sztuk Pięknych, głoszące o zainteresowaniu i frekwencji, bardziej niż kiedykolwiek odzwierciadlają właściwy stan rzeczy. Trzeba się jednakże zastrzedz, iż nie znaczy to wcale, by poziom artystyczny wystawy stał bardzo wysoko; przeciwnie, poznać po niej okres poprzedzający Salon Wiosenny, na uświetnienie którego wytęża Towarzystwo zazwyczaj wszystkie swoje siły; mniej bacząc na chwilę obecną.

Jest jednakże coś, co stanowi niejako ekwiwalent brakujących cech, a tem jest swobodny, miły nastrój, oraz przedewszystkiem bliska polskiemu sercu, wyhodowanemu na literaturze porozbiorowej, swojskość wystawionych obrazów. Nie mniej też zasługuje na wzmiankę wyrobienie techniczne niektórych artystów.

Widzimy je przedewszystkiem w dziełach p. Zofji A l b i ń o w s k i e j - M i n k i e w i c z o w e j, która wnętrza swoje, kwiaty, owoce, a nawet akt kobiecy maluje miękko, subtelnie, nasycając je łagodnem światłem. Świat jej artystyczny to zamknięta w sobie całość, wprawdzie bez płomiennych wzlotów i szerokich zagadnień, ale zato pełen pewnego ciepła, delikatnego uczucia i spokoju duchowego.

Sentyment trzymany jeszcze w ryzach przez p. Albinowską, znajduje szersze ujście w obrazach p. R y c h t e r - J a n o w s k i e j. Zbyt dobrze jest znana ta artystka naszemu miastu, by jeszcze coś o niej mówić, gdyż niema u nas prawie sklepu z obrazami, niema domu, gdzieby nie było jej dworków, które wyrazem swym, bądź to budzą dawne wspomnienia własne, bądź też ilustrują z cudzego źródła zaczerpnięte wyobrażenia. Nowością pewną byłyby studja nad obrazkami rodzajowemi, treścią sięgającemi ku południowi, jak „Percinet" i inne.

Akwarelki portretowe, oraz miniatury p. C h y b i ń s k i e j M a r j i czystością ujęcia, oraz plastyczną charakterystyką świadczą o wyrobionym smaku i talencie, podczas gdy pejzażyki są już bardziej bladawe.

Większą siłą zwraca na siebie uwagę p. Józefa K i r c h n e r ó w n a, dalej niezłe przygotowanie, a nawet próbę rozwiązywania trudniejszych problemów, wykazuje p. Bronisław O l s z e w s k i, p. S z e m i k zaś w całym szeregu dzieł, jakoteż p. Irena S a l i n s - L a m e z a n ó w n a zapowiadają utalentowanych artystów. W końcu wspomnieć możnaby o błąkającym się od kilku wystaw „Zaułku Weneckim" p. S z w a r c e r a.

Józef Grabowski.

Tygodniowa Bibljografja Regjonalna

z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 19 do 25 kwietnia 1929 r.

Charewiczowa Łucja: Lwowskie organizacje zawodowe. (Lwów) (1929). Wyd. i druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8°, str. 194, 1 nlb.

Glasgall Henryk: Szlachetne serce. (Życie i czyny Tad. Czackiego.. (Lwów) (1929). (Druk. A. Goldmana.) 16°, str. 30.

Jezierski Wacław Dr.: Szkolny Zakład geograficzny. Lwów-Warszawa, 1929. Książnica-Atlas. 8°, str. 54, 2 nlb. (Bibljoteka Geograficzno-dydaktyczna zesz. 1.)

Komiński Karol dr.: Szkoła na miarę. [Projekt szkoły średniej indywidualizującej.] Lwów-Warszawa, 1929. Książnica-Atlas. 8°, str. 168, 1 nlb. (Bibljoteka pedagogiczno-dydaktyczna pod red. prof. dr. Z. Mysłakowskiego.)

Katalog zbiorów Władysława Łozińskiego. Lwów, 1929. Nakł. Gminy m. Lwowa. 8°, str. VII, 142, 1 nlb.

Ostrowski Aleksander: Dziecko w opiece publicznej. Lwów, 1929. Wyd. Tow. Walki ź gruźlicą. 8°, str. V, 147. (Bibljoteka Lwowskiego T-wa Walki z gruźlicą Nr. 8.)

Przyroda i Technika. Miesięcznik wydawany staraniem Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. Rok VIII. 1929. Zesz. 4. 8°, str. 145—192. Lwów, 1929. Książnica-Atlas.

Sprawozdanie Wydziału polskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół" w Drohobyczu za rok 1928. Drohobycz, 1929. Druk. J. Loewenkopfa. 8°, str. 20.

Sprawozdanie, Piąte Zjednoczonych Zakładów kartograficznych i wydawniczych Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych Książnica-Atlas Sp. Akc. za czas od 1. I. do 31. XII. 1928. Lwów-Warszawa, 1929. Książnica-Atlas. 4°, str. 15, 1 nlb.

Steckel S. dr.: Pojęcie granicy i jego zastosowania. Zbiór zadań i ćwiczeń dla użytku uczniów klas wyższych szkół średnich. Lwów-Warszawa, 1929. Książnica-Atlas. 8°, str. 145.

Wąsowicz J. i Zierhoffer A.: Świat w cyfrach. Lwów-Warszawa, 1929. Książnica-Atlas. 8°, obl. str. 77. (Rocznik Instytutu Kartograficznego im. E. Romera. R. I. 1929.)

Analecta ordinis S. Basilii Magni anno 1928, t. III. fasc. 1—2. Żowkwa, 1928. (Druk. OO. Wasylijan.) 8°, str. 204. (Tytuł także w języku ruskim.)

Apostoł lubowy świjatyj Alfons Ligori. Stanysławiw, 1929. (Druk. OO. Wasylijan w Żowkwi.) 8°, str. 127, 1 nlb.

Błażkewycz Iwanna: Puszystyj korol. Lwiw, 1929. Nakł. „Swit Dytyny". (Druk. OO. Wasylijan w Żowkwi.) 8°, str. 79, 1 nlb. (Ditocza biblioteka, knyż. 84).

Bodrewycz Danyło: Hołhofta abo chrestna doroha. Zładyw... Żowkwa, 1929. (Druk. OO. Wasylijan.) (Wyd. Cz. ś. W. W. knyżka 155.) 8°, str. 83, 1 nlb.

Czajkowśkyj Mykoła: Czarka horiłky — more słiz. Rohatyn, 1929. Nakł. Sojuzu Protyalkoholnych Hurtkiw. Druk. Ch. Szkolnyka. 8°, str. 148. (Biblioteka „My mołodi" cz. 8.)

Drymałyk S.: Płekannja dytyny Lwiw, 1929. (Druk. OO. Wasylijan w Żowkwi.) 8°, str. 39, 1 nlb.

Karchut Wasyl: Persza proba płastuna. Lwiw, 1929. (Druk. OO. Wasylijan w Żowkwi.) 16°, str. 58, 1 nlb.

Kołomyjeć Awenir: Tarasiw deń. Lwiw, 1929. Nakł. Wyd. „Swit dytyny". (Druk. OO. Wasylijan w Żowkwi.) 8°, str. 20. (Ditocza Biblioteka, knyż. 86.)

Kos T.: Iwan Neczuj - Łewyćkyj Staroświtski batjuszky i matuszky. [Geneza, charakterystyka osib, zmist.] Ternopil [1929]. Nakł. Ukr. Knyharni i Antykwarni u Lwowi. (Druk. A. Sałewycza i S-ki w Ternopoli.) 8°, str. 40. (Literaturno-krytyczna biblioteka cz. 13.)

Semanczuk Iwan: Wybrani twory. Lwiw, 1929. Nakł. „Ridnoji szkoły". 8°, str. 121, 1 nlb.

Sojka Ołeksa: Olhy Kobyljanskoji Ljudyna. [Geneza, charakterystyka osib, zmist] napysaw... Lwiw-Ternopil [1929]. Nakł. Ukr. Knyharni i Antykwarni u Lwowi. (Druk. A. Sałewycza i S-ki w Ternopoli.) 8°, str. 28. (Literaturno-krytyczna biblioteka, cz. 23.)

Statut ukraińskoho Towarystwa dopomohy inwalidam u Lwowi. Lwiw, 1929. Nakł. Ukr. Tow. dopomohy Inwalidam. 32°, str. 36.

Szuchewycz Stepan: Spomyny z ukraińskoji hałyćkoji armiji (1918—1920). II. czastyna. Lwiw, 1929. Wyd. koop. „Czerwona Kałyna". (Druk. A. Goldmana.) 8°, str. 176.

Worobeć Wiktor: Cukrowyj burjak abo 1000 zoł. z morga riczno napysaw... Lwiw, 1929. Nakł. Biblioteky Narodnoji Sprawy. (Druk. A. Sałewycza i S-ki w Ternopoli.) 8°, str. 32. (Biblioteka Narodnoji Sprawy cz. 1.)

Worobeć Wiktor: Ljucerna daje najbilsze ta najlipszu paszu. Napysaw... Lwiw, 1929. Nakł. Bibl. „Narodnoji Sprawy". (Druk. A. Sałewycza i S-ki, Ternopil.) 8°, str. 31, 1 nlb. (Biblioteka „Narodnoji Sprawy" cz. 2.)

WŁODZIMIERZ JAMPOLSKI.

„Pociąg widmo".

Trzy akty p. Arnolda Ridleya. — Tłumaczyła N. Niovilla. — Reżyserja p. W. Ryszkowskiego. — Teatr Mały.

Niedobrze jest mieć towarzysza podróży niedołęgę, przygłupka. Takiemu może się zdarzyć, że wiatr w czasie drogi zerwie mu kapelusz z głowy, a on pociągnie za hamulec ratunkowy, aby odzyskać swoją własność. Pociąg wskutek tego traci połączenie i podróżni muszą wysiąść na małej stacyjce, na bezludziu, i czekać tam do rana na następny pociąg. Do domów najbliższych jest bardzo daleko, a do tego pada ulewny deszcz. Wszystkiemu winien ten niedołęga.

Towarzystwo oczywiście jest w fatalnych humorach. Składa się ono z dwu młodych par małżeńskich, jednej kłócącej się, a drugiej gruchającej, jako że przeżywa swoją noc poślubną (grają te pary ładnie i składnie pp. Smereczanka, Petrykiewiczówna, Tatarkiewicz i Pobóg). I jest jeszcze starsza niewiasta, w toalecie i kapeluszu jeszcze z czasów wojny secesyjnej (p. Rowińska gra ją ze zwykłym sobie humorem i impetem). No i oczywiście szósty członek towarzystwa, piąte koło u wozu, ów niedołęga, który jest ciągle w świetnym humorze, robi dowcipy, wszystkim jest w drodze i wszystkim zawadza, (p. Strzelecki, który go gra, wystylizował się na koguta trzepoczącego się, skaczącego i wrzeszczącego. Wrócimy do niego jeszcze przy końcu).

Stacja cała jest niesamowita. Jej naczelnik, portjer i stróż w jednej osobie (gra go p. Bielecki, wyobraziciel poczciwej grozy) jest w bardzo złym humorze. Opowiada, że w nocy na stacji straszy. przejeżdża przez nią pociąg widmo, a kto wtedy podniesie oczy, ten bez pardonu ginie. Specjalnie dzisiejsza noc jest groźna, gdyż jest to dwudziesta rocznica straszliwej katastrofy kolejowej, która tu się zdarzyła i której wspomnieniem, jeśli nie dotykalnem, to widzialnem, jest właśnie ów pociąg-widmo i wszystkie towarzyszące mu strachy i niebezpieczeństwa. Naczelnik stacji zapowiada, że stację na noc zamyka i że, jak zwykle, pojedzie do siebie rowerem. Pasażerowie muszą opuścić poczekalnię. Cóż kiedy nie uśmiecha się im pięciokilometrowy spacer w deszczu i błocie do najbliższych domów. Naczelnik stacji musi dać za wygraną. Pasażerowie zostają, on wychodzi. W chwilę potem słychać stuk upadającego ciała za drzwiami. Naczelnik stacji umarł nagle. Jest godzina jedenasta w nocy. Historja z pociągiem dwudziestu lat, którą przed chwilą opowiedział pasażerom, zaczyna się powtarzać jota w jotę.

Rozgorączkowanie i zdenerwowanie czekających potęgują się ustawicznie. Za chwilę wpada niesamowite towarzystwo złożone z dwu mężczyzn i kobiety, podenerwowanej w najwyższym stopniu. Okazuje się, że niewiasta ta postradała rozum, gdyż zobaczyła pociąg widmo. Pasażerowie mają wszystkiego dość i chcą wyjść. Ale niedołęga opiera się. Nie boi się. duchów nigdy nie widział i zostanie na stacji. Inni wobec tego też zostaną: jak wiadomo, ludzie zdenerwowani często zmieniają decyzje.

Północ się zbliża. Zdenerwowanie coraz większe. Jakieś twarze - cienie zaglądają przez okna, słychać skradające się kroki. Sygnały - strachy poczynają grać, światło gaśnie. Pociąg - widmo (zrobiony doskonale) przejeżdża. Pod jednym z moich sąsiadów załamuje się krzesło. Jednem słowem, same okropności.

W tem miejscu zerwijmy zasłonę tajemnicy, jako że ona sama się za chwilę odsłoni. P. Strzelecki w pewnym momencie staje się bohaterski, staje przy drzwiach, wydobywa rewolwer, a potem wybiega. Słychać wracający pociąg - widmo. Rozlegają się strzały. Za chwilę p. Strzelecki powraca triumfalnie na czele kilku policjantów i agentów, prowadzących grupę przemytników alkoholowych. Przyznam się, że cała historja od początku pachniała mi jarzębiakiem a do niedołęstwa p. Strzeleckiego ani przez chwilę nie miałem zaufania. Niema to jak być domyślnym. Niestety, ludzie domyślni siedzą na widowni, a niedomyślni robią głupstwa na scenie.

Potem jeszcze mała bombka po wielkiej bombie: owa nibyto obłąkana niewiasta (gra ją p. Rasińska w sposób teatralno-demoniczny) wydobywa rewolwer i jakiś proszek i pragnie uszkodzić p. Strzeleckiego. Ten znika i za chwilę uśmiechnięty, wszedłszy drugiemi drzwiami, zjawia się za jej plecami. Naprawdę przydałby się nam tutaj przynajmniej tuzin takich detektywów.

W ten sposób zapoznaliśmy się z teatralnemi następstwami prohibicji amerykańskiej. O ileż życie staje się przez nią bardziej barwne i skomplikowane! U nas p. Kozioł spokojniutko sprowadza sobie wina francuskie i płaci cła. A tam morderstwa, jak w „Broadway'u", samoloty, okręty, pociągi - widma, bitwy, sensacje i teatralne bomby i okropności, w rodzaju tej ostatniej, która zrobiona jest wcale zręcznie, prezentując nam nieźle spreparowane coctail z pseudomistycyzmu, kryminalistyki, teatralnej ćwierćpsychologji i humoru. Bomba w rodzaju tych, które zwykłe wybuchać w sezonie letnim we wszystkich [illegible] świata.

Teatr, w miarę sił swoich, może precyzować i uwypuklać składniki owej teatralnej mikstury. U Reinhardta n. p. reżyser na terenie sztuki Edgara Wallaca podejrzeniami widowni operował jak reflektorem, rzucając jego światło to na tę, to na ową postać. U nas reżyser nie włada na tyle materjałem swoim, gdyż nie dysponuje odpowiedniemi warunkami, a przedewszystkiem czasem. Wskutek tego grozę tej bomby, trochę po lwowsku poczciwą, zepchnęła na dalszy plan groteskowa gra p. Strzeleckiego, który raz jeszcze okazał, że jest aktorem bardzo utalentowanym, pomysłowym i konsekwentnym. Jemu należy się palma pierwszeństwa, którą powinna by mu wręczyć komenda policji, jako zasłużonemu koledze po fachu. Publiczność była przyjemnie przestraszona i manifestacyjnie zadowolona. Przedstawienie, przygotowane starannie i pomysłowo, spełniło swój cel: zaciekawiło i zabawiło publiczność.

KSIĄŻNICA-ATLAS

V. Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy.

W sali Izby handlowo-przemysłowej odbyło się onegdaj Walne Zgromadzenie, jednej z najpotężniejszych w Polsce instytucji wydawniczej »Książnicy-Atlas«.

Przed bardzo licznie zebranem gronem akcjonarjuszy, instytucja ta zdawała sprawozdanie z swej działalności za rok ubiegły.

Prof. dr. Eugenjusz Romer, jako prezes Rady nadzorczej, zagaił obrady i w swem przemówieniu stwierdził, że 13 rok istnienia tej instytucji zaznaczył się olbrzymim i bardzo pomyślnym jej rozwojem, a wydana obecnie przez «Książnicę-Atlas«, mapa Polski, jest bezsprzecznie **ostatnim wyrazem sztuki kartograficznej.** Przewyższa ona wszystkie dotychczasowe wydawnictwa obce. Wystarczy powiedzieć, że zawiera aż 41.000 nazw miejscowości, które są czytelne gołem okiem.

Następnie prof. dr. Romer w gorących słowach, oddał hołd następującym zmarłym osobistościom: śp. Janowi Danyszowi, Józefowi Joteyce, Bronisławie Ostrowskiej, Franciszkowi Terlikowskiemu, Franciszkowi Majchrowiczowi, Janowi Łosiowi, Zygmuntowi Olszewskiemu i Karolowi Dawidowskiemu. Wszyscy obecni, przez powstanie, uczcili ich pamięć.

Z bardzo obszernego sprawozdania za rok ubiegły podajemy najważniejsze następujące daty.

W roku ubiegłym uwaga Dyrekcji skierowana była w szczególny sposób na dział produkcyjny.

Drukarnia i litografja z działem offsetowym zostały w tym roku zorganizowane jeszcze bardziej w myśl potrzeb wydawniczych Spółki, a nabycie licencji patentowej na druk t. zw. »Manul« i dla barwnej reprodukcji (chromorecta) dało już w tym roku wyniki dobre, zarówno pod względem jakości, jak i ceny druków.

Z powyższych ulepszeń technicznych skorzystała przedewszystkiem **kartografja.** Wykonane w roku ubiegłym mapy i atlasy, a w szczególności dziesiąte jubileuszowe wydanie »Małego Atlasu Geograficznego«, oraz mapy ścienne: Palestyna, Francja, Wielka Brytanja, postawiły polską kartografję w rzędzie najlepszych świata. Stało się to w niespełna siedm lat po powstaniu Zakładu Kartograficznego im. E. Romera. Mimo wielkich kosztów, inwestowanych nietylko w urządzenia techniczne, lecz i w pracę nad podwalinami wydawnictw kartograficznych doskonałość techniczna naszych produktów nie została okupiona zbyt wysoką ceną sprzedażną: średnio cena jednego decymetra kwadratowego mapy ściennej podklejonej wynosi u nas groszy 24.5 podczas gdy najtańsze mapy wiedeńskie, odbijane od kilkunastu lub kilkudziesięciu lat, kosztują groszy 25.5 za decymetr kwadratowy, takieżże zaś mapy niemieckiej firmy Justus Perthes groszy 42.

Techniczne udoskonalenie działu produkcyjnego wyszło również na korzyść **działu książkowego. Zauważyć** to można najwyraźniej na »Elementarzu powiastkowym« M. Falskiego, którego wyprodukowano w roku sprawozdawczym bez trudu 250.000 egzemplarzy, zużywając na to cztery wagony papieru. Mimo tak wielkiego nakładu, wyprodukowanego w krótkim czasie, jakość produkcji polepszyła się jeszcze dość znacznie w porównaniu z wydaniami z lat poprzednich. Cena zaś tego wydawnictwa jest rekordowo niska, strona bowiem tej publikacji bogato ilustrowanej kosztuje niecały 1 grosz.

Te postępy techniczne pozwalają Spółce obecnie, przyjmować do wykonania, w większej mierze niż dotychczas, roboty obce. Złożyły się na to: przyśpieszenie naszej produkcji i jej potanienie, co daje możność wszystkim polskim wydawcom korzystać z urządzeń Spółki przy powtórnych wydaniach z wielką korzyścią dla siebie. W reprodukcjach tych, mogą wydawcy i ich autorzy dokonywać nawet dość znaczne poprawki tanim kosztem.

Roboty obce ze swej strony pozwolą nam na pełne wyzyskanie personelu, specjalnie wyszkolonego, który musimy stale zatrudniać. Szkolenie personelu do nowych sposobów produkcji wymagało i wymaga od nas dużych wydatków, ale daje nam to zadowolenie, że jesteśmy w Polsce twórcami nowych dróg w dziedzinie produkcji graficznej. Nasze **laboratorjum doświadczalne** pod kierunkiem inżyniera Witolda Romera odegra w tej dziedzinie niewątpliwie wielką rolę.

Poświęcając w ten sposób główną swą uwagę stronie technicznej, nie zaniedbywaliśmy jednak i strony redakcyjno-naukowej.

Instytut Kartograficzny im. Prof. E. Romera stał się już dziś powagą w świecie kartograficznym. Wpływ jego oddziaływa nietylko na publikacje zagraniczne o Polsce, lecz głos jego słuchany jest we wszystkich sprawach kartograficznych. Organem zaś jego są zarówno prace kartograficzne, jak i pomocnicze książkowe , a w szczególności Polski Przegląd Kartograficzny, przynoszący obszerne streszczenie swych artykułów w języku angielskim. Dzięki Instytutowi Kartograficznemu Polska bierze należny jej udział w tworzeniu i postępie światowej wiedzy geograficznej.

Z rozlicznych prac tego Instytutu wymienić należy ukończenie po sześciu latach benedyktyńskiej pracy Polski topograficznej, komunikacyjnej i administracyjnej, która niewątpliwie na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu będzie ściągała uwagę wszystkich, zainteresowanych Polską, jej podziałem administracyjnym, kościelnym, szkolnym, wojskowym i t. d. i t. d. Sam spis miejscowości na tej mapie obejmuje spory tom o 200 stronicach druku.

W roku 1928 wydano książek 113 w ogólnej ilości egz. 1,230.000 arkuszy układu 1.276 1/8.

Wydawnictw kartograficznych wydano: 5 map ściennych w 12 sekcjach, 18 map podręcznych, 3 atlasy i 7 map do podręczników własnych.

Po przyjęciu sprawozdania komisji rewizyjnej, przedstawionego przez dr. Zagajewskiego, udzielono Radzie nadzorczej i Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków, wyrażając zarządowi i pracownikom podziękowanie za ich tak wydatną działalność.

Następnie na wniosek dyr. dr. Krzysztonia, Walne Zgromadzenie, uchwaliło rozdzielić czysty zysk za rok 1928 w kwocie zł. 412.879.72. w sposób następujący: do funduszu rezerwowego zł. 110.000.— dywidenda po 80 gr. od 1 akcji zł. 210.000.—, 10% tantjema Rady Nadzorczej zł. 41.243.93, 10% tantjema Dyrekcji zł. 41.243.93, dary na cele dobroczynne zł. 10.000.—, w przeważnej części na stypendja naukowe, zaś resztę przenieść na rachunek strat i zysków r. 1929.

W końcu przystąpiono do uzupełniających wyborów do Rady nadzorczej i komisji rewizyjnej. Na 3 lata do Rady nadzorczej zostali wybrani: prof. dr. Eugenjusz Romer, dyr. dr. Wilhelm Krzysztoń, prof. dr. Wacław Sierpiński, min. dr. Władysław Steslowicz, prof. Włodzimierz Topoliński i mec. dr. Eugenjusz Zaleski, zaś na 2 lata inż. Antoni Rożnowski i dr. Emanuel Łoziński.

Po wybraniu komisji rewizyjnej w dotychczasowym składzie, zamknięto obrady.

Radjo na wsi.

Radjo — ostatni największy wynalazek ludzkości stał się w bardzo krótkim czasie wszędzie znany i popularny. Tę swoją wielką popularność radjo zdobyło tem, że jest ono dostępne prawie dla każdego człowieka i każdemu, pomimo różnych zainteresowań ludzkich, daje coś interesującego — dla jednego muzykę, dla drugiego wiadomości ciekawe, inni znów z odczytów czerpią korzyść niemałą.

Że radjo dostępne jest dla każdego przeciętnego człowieka — to nie ulega wątpliwości; w odległości nieznacznej od stacyj nadawczych radjowych słuchać można na tanich aparatach za kilkanaście złotych, na ten wydatek każdy niemal zdobyć się może. A w dalszych odległościach? — Tam trzeba mieć już aparaty droższe, lampowe a ze względu na ich cenę niema co marzyć o tem, żeby aparaty takie mogły rozpowszechnić się wśród mieszkańców małych wiosek i miasteczek — przeciętnego rolnika naszego nie stać przeważnie na taki wydatek.

Ale czego nie zrobi każdy oddzielnie, tego dokonać może zorganizowana gromada.

W każdej wsi niemal istnieje jakaś organizacja, zrzeszająca rolników, a po miasteczkach — ogół mieszkańców, taką organizacją może być kółko rolnicze, spółdzielnia, dom ludowy, straż pożarna itd. Te więc organizacje pomyśleć powinny o nabyciu większego aparatu radjowego dla użytku swych członków. Można na ten cel przeznaczyć część posiadanych funduszy, można nawet uchwalić specjalne składki, które dla członków wynoszą sumy niewielkie, a zebrane stworzą znaczny zapas kapitału. Z takich funduszy zakupiony aparat stanie naturalnie w lokalu tej organizacji, która go założyła i od tej pory, kiedy po raz pierwszy przez aparat odezwie się ten głos ludzki z dalekiej stacji nadawczej, odtąd zacznie on spełniać podwójną rolę, dostarczać będzie rozrywki i ciekawych wiadomości a poza tem przez samą obecność swą w lokalu stowarzyszenia zwiększy zainteresowanie sprawami organizacji wśród najbardziej nawet ospałych jej członków.

Z tego wynika, że radjo dla życia społecznego wsi naszej posiada olbrzymie znaczenie, poza tem bowiem, że podaje cały szereg wiadomości fachowych potrzebnych rolnikowi, to jeszcze przyczyni się niewątpliwie do ożywienia śpiących lub słabo działających kółek rolniczych, domów ludowych i t. p. instytucji i jej stowarzyszeń, tak niezbędnych w postępie kulturalnym i gospodarczym wsi naszej.

Oceniając wyjątkową rolę, jaką spełniać radjo może na wsi, wszyscy, którym na sercu leży rozbudzenie czynnika społecznego wśród szerokich sfer naszych rolników, dołożyć powinni starań, by wynalazek ten zyskał w Polsce jak najszersze rozpowszechnienie.

Sport.

ZAWODY LIGOWE.

Pogoń - Garbarnia 3:2 (1:0). Zawody niedzielne zakończyły się zwycięstwem drużyny lwowskiej, która zdobyła pierwsze punkty. Zwycięstwo to uzyskała Pogoń w ostatnich minutach gry, gdy już wszyscy stracili nadzieję. Pogoń grała bez Batscha, gra środkowego pomocnika Smaczyńskiego budziła na widowni śmiech. Również gra obrony pozostawiała bardzo wiele do życzenia, bowiem pomocnicy grali zbyt defensywnie, atakowi zaś brak było odpowiedniego kierownika. Na pochwałę drużyny lwowskiej powiedzieć trzeba, że grała ambitnie i z wolą zwycięstwa, gdy już przy stanie 2:1 dla Garbarni, sytuacja Pogoni zdawała się być beznadziejną. Garbarnia przedstawiała się dobrze i na kilku pozycjach przewyższała Pogoń. Jest to drużyna bez słabych punktów, grająca równomiernie. Bramki zyskali dla Pogoni: Prass, Hanke z wolnego i Szabakiewicz. Zawody prowadził słabo p. Wardeszkiewicz z Łodzi. Publiczności 3000.

Warszawa. Polonja - Cracovia 1:1 (0:1).

Kraków. Wisła - Legja 2:0 (1:0).

Katowice IFC - Warszawianka 0:0.

Łódź. ŁKS. - Ruch 2:1 (1:1).

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 1-szej.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 27 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·83·50	124·14·50	123·52·50
Holandja	358·48	359·38	357·58
Kopenhaga	237·76	238·36	237·16
Londyn	43·27·75	43·38·50	43·17· 0
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·50	34·95·00	34·78·00
Praga	26·39·00	26·45·00	26·33·00
Szwajcarja	171·77·00	172·20·00	171·34·00
Sztokholm	238·32	238·09	237·72
Wiedeń	125·26·00	125·57·00	124·95·00
Włochy	46·78·00	46·90·00	46·66·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 84·00 83·75 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 26 kwietnia 1929

Bank Dysk.	123·00	Modrzejów	23·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	91·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	26·50
Bank Polski	166·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	100·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	12·00
Węgiel	68·00	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Ran	34·00	Rudzki	40·75
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	50·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 26 kwietnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	67·00
B. Polski	163·50	Parowozy	25·50
Zieleniewski	125·00	Chodorów	203·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	51·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 27 kwietnia 1929

Berlin	168·41	Czerniowce	60·00
Budapeszt	123·87·00	Austr. kol. p.	40·60
Bukareszt	4·22·00	Goleszów	122·25
Kopenhaga	189·55	Cement	126·75
Londyn	34·49·05	Browary	165·00
Medjolan	37·27·50	Alpiny	42·50
N. Jork	710·65	Berg u. Hüt.	957·00
Paryż	27·77·50	Poldi Hütten	207·85
Praga	21·02·05	Prager Eisen	580·00
Warszawa	79·92·50	Rima	112·05
Zurych	136·90·00	Skoda	377·50
Renta majowa	0·903	Siersza	9·70
Renta lutowa	0·895	Silesia	00·08
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	104·00
Bankverein	22·50	Apollo	126·00
Bodenkredit	100·40	Fanto	5·30
Kreditanstalt	54·50	Karpaty	9·80
Hipoteczny	83·05	Galicja	63·75
Kompas	15·50	Nafta	28·00
Länderbank	31·70	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·59·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 27 kwietnia 1929

Paryż	20·29·50	Berlin	123·00·00
Londyn	25·19·08	Wiedeń	72·97·50
Nowy Jork	5·19·2 ·00	Praga	15·37·50
Włochy	27·23·00	Warszawa	58·30·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 27 kwietnia 1929

N. Jork	485·28	Niemcy	20·53·00
Holandja	12·07·25	Szwajcarja	25·19·50
Francja	124·18	Praga	164·00
Belgja	34·93·05	Wiedeń	34·55
Włochy	92·57	Warszawa	43·29

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 27 kwietnia 1929

Londyn	124·17·00	Holandja	10·28·25
N. Jork	25·58·25	Praga	75·80
Włochy	134·05	Niemcy	606·00·00
Szwajcarja	492·50·00	Wiedeń	359·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. XVI. 1560/27/34. Edykt licytacyjny. Na wniosek Gal. Kasy Oszczędności strony egzekwującej, odbędzie się dnia 31 maja 1929 o godz. 10 przedpoł. w sali Nr. XVI. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. m. Lwowa whl. 930/II. Dz. oznaczenie realności: Realności przy ul. Króla Leszczyńskiego 38 składającą się z parceli bud. lk. 4897 pow. 783 m² i parc. gr. 4422/I. pow. 710 m². Na parceli bud. stoi dom parterowy murowany wartość szacunkowa wraz z przynależ. zł. 51.170 najniższa oferta zł. 25.585. Do realności whl. 930/II. ks. gr. gm. m. Lwowa należą następujące przynależności: 11 okien i muszla wodociągowa, oszacowane na 20 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3450

Sąd Grodzki miejski.

Lwów, dnia 20 marca 1929.

E. 1286/28/5. Edykt licytacyjny. Dnia 15 maja 1929 o godzinie 3½ popołudniu, odbędzie się w tut. Sądzie Nr. biura 4 licytacja realności whl. 1515 gm. kat. Jaworzno. Nieruchomość tę oszacowano na 4000 zł. Najniższa cena wynosi 2000 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3457

Sąd grodzki, Oddział III.

Jaworzno, dnia 6 kwietnia 1929,

E. 169/29/4. Edykt licytacyjny. Dnia 29 maja 1929 o godz. 9 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż 1/8 części realności whl. 65 ks. gr. gm. kat. Kasinka mała zobowiązanej niewiadomej z miejsca pobytu Anny Cież zastąpionej przez kuratora adw. dr. Leona Resenbauma. Nieruchomość ta oszacowaną została na 1515 zł. 50 gr. najniższa oferta 1010 zł. 33 gr. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3458

Sąd Grodzki, Oddział I.

Mszana dolna, dnia 22 marca 1929.

E. VIII. 6427/28/7. Edykt licytacyjny. Na wniosek Edwarda Neufelda, jako strony egzekwującej, odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 49 II. p. dnia 21 maja 1929 o godzinie 9 przedpoł. licytacja realności: Lwh. 994 gm. kat. Kraków Dz. XIII. Zwierzyniec, składającej się z pb. lkat. 614/16 o powierzchni 210.45 skw. Wartość szacunkowa 27.358 zł. Najniższa oferta 13.676 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 3453

Sąd grodzki Oddział cyw. VIII.
Kraków, dnia 19 kwietnia 1929.

E. 177/28. Edykt licytacyjny. Dnia 13 maja 1929 o godz. 9 rano odbędzie się w tut. Sądzie w biurze Nr. 12 licytacja realności whl. 728 gminy kat. Krzeczów składającej się z parcel gruntowych o łącznym obszarze 2 morgi 208 sążni kwadr. Oszacowanie 4.100 zł. Najniższa oferta 2.733 zł. 32 gr. Warunki i akta do przejrzenia. 3452

Sąd grodzki Oddział VII.
Bochnia, dnia 6 kwietnia 1929.

E. 1722/29. Edykt licytacyjny. Dnia 20 czerwca 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja 1/14 części realności whl. 97 gminy Sambor-Miasto oszacowanej na 4809 zł. Najniższa oferta wynosi 2405 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki. 3468
Sambor, 11 kwietnia 1929.

E. 2870/28/7. Dnia 15 maja 1929 godzina 9 przedpołudniem w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4 odbędzie się licytacja realności whl. 277 gm. Sanok. Wartość szacunkowa wynosi 47.670 zł. zaś najniższa oferta 23.835 zł. 3469

Sąd grodzki, Oddział VI.
Sanok, dnia 18 marca 1929.

Edykt licytacyjny. Dnia 5 czerwca 1929 o godzinie 9 przedpołudniem odbędzie się w powyższym Sądzie biuro Nr. 29 licytacja: 1) połowy realności whl. 11 gm. Wola bliższa, 2) 1/6 część realności whl. 56 gm. Wola bliższa, 3) 3/320 części realności whl. 226 bm. Wola bliższa, 4) 4/15 części realności whl. 273 gm. Wola bliższa, 5) 1/6 część realności whl. 296 gm. Łańcut o łącznej wartości szacunkowej 3.541 75 gr. Najniższa oferta wynosi 2361 zł. 19 gr. Takie prawa wobec, których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone. 3454

Sąd grodzki.
Łańcut, dnia 22 kwietnia 1929.

E. 199/27. Edykt licytacyjny. Dnia 31 maja 1929 godzina 10 odbędzie się w podpisanym Sądzie licytacja 3/198 części realności 95 gmina Filipowice Wojciecha Ochwata. Najniższe oferty wynoszą 299.04 zł. i 1.943.32 zł. Prawa, sprzeciwiające się licytacji, należy zgłosić najpóźniej przed rozpoczęciem sprzedaży, inaczej nie będzie ich można podnosić przeciw nabywcy w dobrej wierze. 3489

Sąd grodzki.
Zakliczyn, 16 kwietnia 1929.

E. 524/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Zemelnego Banku Hipotecznego Spółki Akcyjnej we Lwowie odbędzie się dnia 25-go czerwca 1929 o godz. 9-tej przedpołudniem w Biurze Nr. IX licytacja całej realności obj. whl. 944 kat. gm. Rzeczyca-hubinek składającej się z pgrt. lk. 1739/2, 1740/2, 1741/2, 1742/2, 1921/2, 2105/2 i 2106/2. Nieruchomość powyższa oszacowana jest na 6748 zł. 80 gr. Najniższa cena wynosi kwotę 4499 zł. 20 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Sąd grodzki, Oddział III.
Uhnów, dnia 25 marca 1929. 3488

E. 5476/28. Edykt licytacyjny. Dnia 5-go czerwca 1929 godzina 9 odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro 51 licytacja całej realności whl. 529 gminy Bilina wielka oszacowanej na 845 zł. Najniższa oferta wynosi 564 zł., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3487

Sąd grodzki.
Sambor, 12 marca 1929.

E. 277/29/5. Edykt licytacyjny. Dnia 5 czerwca 1929 o godz. 9.30 przedpołudniem odbędzie się w tut. Sądzie biuro Nr. 5 publiczna sprzedaż realności lwh. 69 ks. gr. gm. kat. Słomka zobowiązanego Józefa Jamroza własnej. Nieruchomość ta oszacowaną została na 1310 zł., najniższa oferta 873 zł. 32 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3486

Sąd grodzki, Oddział I.
Mszana dolna, dnia 10 kwietnia 1929.

E. 3540/28. Edykt licytacyjny. Dnia 27 maja 1929 o godz. 9 w biurze Nr. 20 tut. Sądu odbędzie się licytacja 1/7 części realności obj. whl. 6284 gm. Horodenka składającej się z pb. 1873 wraz z chatą i z pgr. 1158/43 o wartości szacunkowej 626 zł. 27 gr. Najniższa oferta wynosi 359 zł. 04 gr., poniżej której sprzedaż nie nastąpi. 3485

Sąd grodzki, Oddział IV.
Horodenka, dnia 19 kwietnia 1929.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 329/19/29. Ogłoszenie. Dnia 29-go kwietnia 1929 orzpoczną się w gminie Ciemięrzowice, okręg Sądu grodzkiego w Radymnie, dochodzenia w przedmiocie założenia zniszczonej księgi gruntowej po myśli § 21 ust. z 20 marca 1874 Nr. 29 Dz. Ust. Kraj. — Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania nieruchomości w tej gminie położonych, może zgłosić się i przytoczyć wszystko, co dla wyjawienia, lub ochrony swych praw za stosowne uzna. 3470

Sąd grodzki, Oddział IV.
Radymno, dnia 26 kwietnia 1929.

Cw. 6/29. Edykt. W sprawie wekslowej Banku Związkowego w Polsce Oddział w Przemyślu przeciw Zacharjaszowi Silberowi w Przemyślu o 1500 dol. ustanawia się dla nieznanego z miejsca pobytu pozwanego Zacharjasza Silbera kuratora Dra Goldfarba, adwokata w Przemyślu. 2372

Sąd okręgowy, Wydział II.
Przemyśl, dnia 24 kwietnia 1929.

SPADKI.

A. 757/28/60. Edykt. Sąd grodzki w Jaśle, podaje do wiadomości, że dnia 4 listopada 1923, zmarł w Jaśle Władysław Jan 2-ga im. Halicki, architekt miejski, syn Ludwika Bernarda 2-ga im. Halickiego urodzony 28 maja 1850 w Jatwięgach. Ponieważ Sąd ten nie ma wiadomości, czy i które osoby mają prawo do spadku jego, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w ciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego Sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem adwokat dr. Kulczycki z Jasła ustanowionym został za kuratora spuścizny, przeprowadzonym był by z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś część spadku nieprzyjęta, lub jeżeli by się nikt nie oświadczył dziedzicem, cały spadek zostałby przez Państwo — jako bezdziedziczny zabranym.

Sąd grodzki, Oddział I. 3432
Jasło, dnia 18 kwietnia 1929 r.

A. 78/29/15. Edykt w celu zwołania dziedziców Sądowi niewiadomych Podaje się do wiadomości, iż dnia 26 listopada 1914 zmarł w Odessie Norbert Rost nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli. Ponieważ Sąd nie ma wiadomości, czy i które osoby, prócz Augusta Rost, mają prawo do spadku jego, przeto wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiego bądź tytułu w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyra przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego zgłosili się z prawami swojemi do powyższego Sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia wnieśli oświadczenie się dziedzicem w przeciwnym razie spadek, dla którego tymczasem ustanawia się Wiktora Burstina w Stanisławowie kuratorem spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy się oświadczą dziedzicem i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą. 3433

Sąd grodzki, Oddział I.
Rzeszów, dnia 24 kwietnia 1929.

UPADŁOŚCI.

Sa 30/29/2. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Korna, kupca w Dębicy. Komisarz ugodowy Władysław Kapa, sędzia Sądu okręgowego w Tarnowie. Zarządca ugodowy Izak Fink, kupiec w Dębicy. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 14 dnia 8 maja 1929 o godzinie 10 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 maja 1929. 3484

Sąd okręgowy, Wydział IV.
Tarnów, 30 marca 1929.

Sa 22/28/18. Zastanowienie postępowania układowego. Postępowanie układowe dłużnika Abrahama Ledera, kupca w Zborowie zastanowiono wskutek cofnięcia wniosku układowego przez dłużnika. 3471

Sąd okręgowy, Wydział IV cywilny.
Złoczów, dnia 28 marca 1929.

Sa 14/29/9. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Kazimierza Nalepy z Zakopanego audjencję ugodową odroczono na dzień 7 maja 1929 godzina 9.

Nowy Targ, dnia 15 kwietnia 1929.
3460 Komisarz ugodowy Krawczyński.

Sa 10/29/26. Edykt. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Mojżesza Kalfusa z Zakopanego audjencję ugodową odroczonona dzień 7 maja 1929 godzina 9. 3459

Nowy Targ, dnia 15 kwietnia 1929.
Komisarz ugodowy: Krawczyński.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 381/28. Piotr Zakal, urodzony 10-go lipca 1880 w Gajach, jako żołnierz austr. przy artylerji w Przemyślu dostał się do niewoli rosyjskiej, tam zachorował i w 1918 zmarł. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa, wzywa się go, aby do pół roku od dnia ogłoszenia zgłosił się lub udzielono wiadomości o nim Sądowi. 3210

Sąd okręgowy, Oddział VII.
Lwów, dnia 6 kwietnia 1929.

T. 441/28. Edykt. Eljasz Kanaka, syn Jana i Katarzyny, urodzony 20 marca 1882 w Dunajowie, wyemigrował w 1920 z armją bolszewicką do Rosji i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a zawarte z Paraskewją Szahaj małżeństwo za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby do 10 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi lub adw. Dr. Oberländerowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3478

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 1 kwietnia 1929.

T. 300/28. Edykt. Michał Zeman, syn Marcina i Eudokji, urodzony 8 listopada 1881 w Czahrowie, jako żołnierz 55 p. p. w 1914 pod Przemyślem śmiertelnie ranny i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3479

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 28 marca 1929.

T. 435/27. Edykt. Mikołaj Szahan, syn Pawła i Marji, urodzony 18 grudnia 1881 w Dryszczowie i tam zamieszkały, zaginął na froncie rosyjskim w roku 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo przezeń zawarte za rozwiązane. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi lub adwokatowi Dr. Reichowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie. 3480

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 15 maja 1928.

T. 400/27. Edykt. Józef Czerwiński, syn Piotra i Marji, urodzony 22 marca 1882 w Toustobabach i tam zamieszkały, miał polec w 1914 pod Przemyślem i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby najpóźniej do 6 miesięcy od dnia ogłoszenia edyktu w gazecie udzielono Sądowi w Brzeżanach wiadomości o zaginionym, a jego się wzywa, aby dał znać o sobie.

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 22 maja 1928. 3481

T. 20/29/3. Semion Dobusz, urodzony 2 sierpnia 1878 w Iwaczowie dolnym, powiat Tarnopol, żołnierz 35 p. pospolitego ruszenia, zmarł pod Przemyślem 1915 roku. Celem udowodnienia zaszłej śmierci, wzywa się, ażeby do 3 miesięcy uwiadomiono Sąd o zaginionym. 3451

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 22 kwietnia 1929.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
ogłasza
Przetarg
na dostawę papieru wszelkiego rodzaju oraz przyborów kancelaryjnych, rysunkowych i technicznych.

Oferty pisemne w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na dostawę papieru dla Magistratu m. Lwowa" na formularzach wydawanych przez Ekonomat Magistratu należy składać w protokole Wydziału I. Magistratu do dnia 15 maja 1929 godz. 12-tej. Do oferty należy dołączyć kwit głównej Kasy miejskiej na wpłacone wadjum w wysokości 500 zł. Otwarcie ofert nastąpi dnia 17 maja 1929 o godz. 11-tej w obecności interesowanych. Zarząd miasta zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, ewentualnie przeprowadzenie przetargu ustnego względnie częściowego przyjęcia lub nieprzyjęcia żadnej oferty.

Komisarz Rządu
Dr. OTTO NADOLSKI w. r.
p. o. Prezydenta miasta

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa
ogłasza
Przetarg
na dostawę letnich ubrań dla funkcjonarjuszów miejskich, z lekkiego materjału z dostawą do 14 dni od dnia oddania roboty.

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „Dostawa letnich ubrań 1929", bądź na dostawę gotowych ubrań, bądź osobno na dostawę materjałów a osobno na robociznę, należy składać w Protokole podawczym Wydz. I. Magistratu do dnia 10 maja 1929 do godz. 12-tej. Otwarcie ofert w obecności oferentów nastąpi dnia 13 maja 1929 o godzinie 11-tej. Bliższych wyjaśnień udziela Wydział I. Magistratu.

Komisarz Rządu
Dr. OTTO NADOLSKI wr.
p. o. Prezydenta Miasta

Zawiadomienie o przetargu.

Wojskowy Zakład Zaopatrzenia Sanitarnego w Warszawie na Powązkach ogłosił przetarg nieograniczony na dostawę:
większych ilości leków, środków dezynfekcyjnych, narzędzi okulistycznych i położniczo-ginekologicznych.

Bliższe szczegóły:
w Monitorze Polskim Nr. 89 z dnia 17 kwietnia 1929 r. w Polsce Zbrojnej Nr. 104 z dnia 17 kwietnia 1929 r.

Kierownik W. Z. Z. San.
(—) KOBOS
Pułkownik

Ministerstwo Robót Publicznych
Departament Budowlany
L. VIII-891/29
Warszawa, dnia 19 kwietnia 1929

KONKURS.

Ministerstwo Robót Publicznych ogłasza konkurs na wybudowanie domu wiejskiego o 2 izbach, komorze, alkierzu i sieni wraz z piwnicą, z materjałów zastępczych, jako materjałów zasadniczych, wyłączając cegłę paloną, wapno, drzewo budulcowe, a to dla okolic pozbawionych tych materjałów budowlanych, położonych daleko od tras kolejowych i szosowych. Drzewo budulcowe może być jednak użyte do konstrukcji dachu i stropów, do podłóg, drzwi, okien i t. p., cegła i wapno do budowy otworów kominowych i kominów.

Oferty wraz z planem szczegółowym, opisem materjału, z jakiego konkurujący ma zamiar wystawić budynek, oraz ze szczegółowym kosztorysem, na podstawie którego może konkurujący wystawić dany budynek, należy składać do Ministerstwa Robót Publicznych do dnia 31 maja r. b. do godziny 12-ej w kancelarji Wydziału VIII (Kredytowa 9, VI piętro, pokój Nr. 118). Trzej oferenci, przedstawiający warunki najkorzystniejsze tak pod względem technicznym jak i finansowym, po zakwalifikowaniu ich do realizacji przez Ministerstwo Robót Publicznych będą mieli powierzone postawienie budynków w Warszawie na polach Bielańskich.

Szemat rozkładu, wedle którego ma być wystawiony dany budynek, jego rozmiary, dokładne położenie placu oraz bliższe warunki otrzymać można w Ministerstwie Robót Publicznych, Departament Budowlany, Warszawa (Kredytowa 9, VI piętro, pokój Nr. 118) codziennie pomiędzy 11 a 12.

Dyrektor Departamentu
(—) OPOLSKI

SAMOCHÓD ciężarowy okazyjnie do sprzedania „Pilot", Lwów Batorego 4. 2336

W POZNANIU. Przy Starym Rynku są do odstąpienia na czas P. W. K. 2 duże próżne lokale ca 150 m. kw. nadających się na wzorownię lub biuro fabryczne. Spieszne zgłoszenia pod ofertą Administracja „Gazety Lwowskiej". 3464

ZGUBIONE DOKUMENTA.

SYDOR ANTONI syn Iwana urodzony w r. 1897 w Seredniem Wielkiem pow. Lisko unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor. 3456

STANISŁAW KUZIO unieważnia zgubioną książkę wojskową z P. K. U. Sanok. 3455

Poszukuje się dla znacznej przędzalni kamgaru
inżyniera,
Polaka z wykształceniem technicznem z zakresu budowy maszyn i elektrotechniki, ewentualnie wysoko kwalifikowanego absolwenta szkoły przemysłowej w wieku nie ponad 30 lat. Posada natychmiast do objęcia. Petenci z praktyką w dziale maszynowym, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie mają pierwszeństwo. Podania, przy załączeniu odpisu świadectw, fotografji jakoteż curiculum vitae nadesłać należy pod „Kamgarn" do Administracji „Gazety Lwowskiej"

Poszukuje się
dla większego przedsiębiorstwa w przemyśle tekstylnym
młodszego urzędnika
z wykształceniem kupieckiem, Polaka, władającego językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Szczegółowe oferty z zapodaniem posiadanego wykształcenia jakoteż curiculum vitae przesłać należy pod „Textil" do Administracji „Gazety Lwowskiej".

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.